

WYNIKI WYBORÓW W ZAGŁĘBIU MIEDZIOWYM podajemy na stronie 5



Lusterko, lusterko, powiedz mi przecie...

Fot. T. Drankowski

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 23 (427) Rok XII 4-10 czerwca 1965 r Cena 1,50 zł

Śladem naszych
artykułów

Prokurator Wojewódzki żąda izby wytrzeźwień w Legnicy

Postanowienie Prezydium WRN

W ŚLAD ZA ARTYKUŁAMI H. Zaniewskiej „ZMORA” i K. Franusz „GDY KUBA PIJE ZA DUŻO” drukowałaśmy głosy Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Sl. Zdrowia i kierownika Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia.

Oto ostateczny plan wystąpienia „Wiadomości”.

Z satysfakcją trzeba stwierdzić, że apel do prokuratury o opinię w sprawie Izby Wytrzeźwień w Legnicy – mimo, iż nie ma tu ustawowego obowiązku organizacji Izby przy liczbie mieszkańców miasta poniżej 100 000 – spowodował wnikliwą analizę sprawy ze strony Prokuratury Wojewódzkiej. Obszerne pismo prokuratora do przewodniczącego WRN kończy pełne poparcie naszego wniosku o organizację izby.

Oto cytowane tam argumenty.

W ciągu 1964 roku organy MO zatrzymały na terenie miasta Legnicy 2982 osoby z powodu naruszenia w stanie nietrzeźwym spokoju i porządku publicznego. Z tego 2132 osoby przetrzymano do wytrzeźwienia w aresztach, zaś 850 umieszczono w miejscowych szpitalach Nr 1 i 4. (A więc orientacja moja – w artykule „Zmora” – że średnio istnieją w szpitalach z powodu opilstwa dwa przypadki dziennie okazała się nie tylko nie przesadzona, a nieco zaniżona – przyp. aut.).

Jak wykazała obserwacja fachowa, z tych 850 jedynie 82 osoby przebywały zasadniczo w szpitalu, ze względu na doznane obrażenia ciała lub dolegliwości spowodowane nadmiernym użyciem alkoholu. POZOSTAŁE 768 OSÓB UMIESZCZONO W SZPITALU BEZPODSTAWNIE „powodując stałą dezorganizację pracy personelu szpitalnego oraz zakłócanie spokoju pacjentów”, – czytamy dalej w piśmie prokuratora Młelnowicza. Uzupelniamy on dane o nasileniu alkoholizmu w Legnicy liczbami: 610 spraw w Kolegium Karno-Administracyjnym w ub. roku z artykułów ustawy o zwalczaniu alkoholizmu, 311 spraw wniesionych do sądu przez Prokuraturę Powiatową i przeciętnie 8 osób dziennie zatrzymanych za zakłócanie spokoju publicznego... Prokurator podkreśla, że kierowanie pijanych do szpitali jest świadczeniem bez charakteru sankcji (na ten aspekt zwróciła szczególną uwagę red. Franuszowa w artykule „Gdy Kuba pije za dużo”) i nie można go uważać za metodę zwalczania pijanstwa, „a przeciwnie”. Utworzenie Izby w Legnicy ułatwiłoby też znacznie pracę organom MO...

PROKURATOR PORUSZA m.in. niezmienne istotny brak w walce z alkoholizmem, który nie ogranicza się przecież do powołania Izby. Mówią o tym braku wstydliwie niskie liczby orzeczeń o przymusie leczenia otwartego przez Komisję Społeczno-Lekarską – (56) i wyroków Sądu Powiatowego o leczeniu zamkniętym – (26). Tu Legnica winna skoncentrować wysiłki dla uzyskania poprawy...

W uzupełnieniu informacji prokuratora – aspekt ekonomiczny sprawy w zlotówkach. Przy stałych kosztach odcosobnienia w szpitalu i przyjmując za przeciętną 3 dni pobytu pijanego „do wyjaśnienia” jego stanu – trzeba stwierdzić, że MRN zapłaciła z budżetu z tego tytułu w r. 1964 co najmniej 120.000 zł. Gdy w warunkach ustawowo odpłatnego pobytu w Izbie Wytrzeźwień (mimo niemożności egzekwowania opłat od wielu pijanych też stałej pracy) widać na przykładzie m. Wrocławia, że Izba może nie przynosić żadnych strat.

Dotychczasowy tok działania milicji legnickiej – mimo, iż spowodował on w jednym roku zbudny pobyt w szpitalu 700 osób – należy ocenić jako prawidłowy i słuszny. Przy braku Izby tylko w ten sposób byłym można było osiągnąć likwidację zgonów w aresztach, bez pomocy lekarskiej, osób pijanych. A takiego przypadku nie było w Legnicy od roku 1954...

Uruchomienie Izby automatycznie zmniejsza w ogóle stan zagrożenia osób pijanych przebywających obecnie tylko w aresztach. Jak wiadomo, więzien przebywa tu niezwiązany. W tych warunkach pijani, zamknięci w jednej celi w szczytną ze sobą bójki lub powodują obrażenia własnego ciała na skutek: z jednej strony podniecenia alkoholowego, z drugiej – obniżonego krytycyzmu. Tak np. jeden z pijanych legniczan – „protestując przeciw zamknięciu” przez bieliznę głową w ścianę celi spowodował następnie konieczność trapania czaszki. Inny, zamknięty, bez urazów ciała, tak bezprzemyślnie ukołował palce, że Izba Wytrzeź-

(Dokończenie na str. 2)

UCIECZKA S P O D CZĘSTOCHOWY

Jest to kolejny problem wielkiej budowy, który, naszym zdaniem, nie da się „załatwić” tylko przy pomocy półśrodków. Przeto artykuł ten dedykujemy pod rozważę Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego.

STATYSTYKA dzieli ich na okrągło. To taki szczegół. Nie na cały artykuł – na inwokacje.

Pięćdziesiąt procent lubińskiej załogi Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud w Częstochowie – ani lepszej, ani gorszej – stanowią ludzie przypadkowi. Zwerbowani z okolicznych kopalń – przyjeżdżają do pracy z ościennych powiatów. Drugie „pół” statystyka przypisuje ludziom spod Częstochowy, oddelagowanym z tamtejszych kopalń. Choć oficjalnie dla jednych „Lubin jest wyborem, a dla drugich koniecznością” – przywiodły ich tutaj wspólne ludzkie marzenia: szansa lepszych zarobków, nadzieja otrzymania mieszkania.

Jeśli więc teraz tylko pod tym kątem rozpatrywać np. sprawę górników Świętokiewicza i Smolana trzeba by napisać tak:

Dwaj górnicy z „Lenu” postawili na lepsze zarobki. Chcieli wykorzystać szansę, jaką daje wielka miedź. Przyjechali przeto trzy miesiące temu do Lubina. Pracę rozpoczęli w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń Rud w Częstochowie. Już po miesiącu, zaraz po wypłacie przyszli prosić o zwolnienie. Zarobili bowiem mniej niż wymarzyli sobie to jeszcze w Wilkowie. Świętokiewicza i Smolana nie zwolniono jednak.

– Poczekajcie – powiedziano – „Za miesiąc dostaniecie więcej”. „Za miesiąc” nie dostali więcej. Więc teraz samego sekretarza POP tow, inż. Kazimierza Świerczyńskiego, proszę o interwencję, o zwolnienie.

To tylko przykład. Nawet nietypowy. Będą inne. Drastyczniejsze.

PRZEDSIĘBIORSTWO Budowy Kopalń Rud w Częstochowie na lubińskiej budowie prosperuje niespełna rok. Ścisłej – od lipca 1964. Zaczynało tu z garstką ludzi na czele z inż. Kazimierzem Dudą i technikiem Leonem Bednarczykiem. Niejako częstochowskim „zwiadem”, który miał zorganizować w Lubinie jedno z większych przedsiębiorstw. Dziś liczące już 520 pracowników.

Częstochowskiemu przedsiębiorstwu przypadły w udziale na wielkiej miedzi wcale niebagatelne zadania. Mówiąc językiem górniczym, sprawa „rozjechania kopalni”. Czyli wszystko co kryje się pod pojęciem robót poziomych.

Pierwsze prace w tym zakresie przedsiębiorstwo rozpoczęło na szybko wschodnim kopalni „Lubin”. Pod koniec ubiegłego roku. Na dobrą sprawę była to właściwie przedpremierowa próba, która miała zagwarantować w 1965 roku budowę około 4 tys. metrów biezących komór. Wydawać by się więc mogło, że czas ten częstochowski „zwiad” spożytkuje wła-

ściwie. Choćby na niełatwą w sumie sprawę organizacji robót.

STALO SIĘ INACZEJ. Ostatnio na wniosek egzekutywy KZ PZPR w Częstochowie „zdejmuje się” z Lubina kierownictwo odcinka. Musi stąd odejść inż. Duda i technik Bednarczyk.

Owe „dlaczego” najlepiej obrazuje wypowiedź nowego kierownika, zwanego w nomenklaturze przedsiębiorstwa zawiadowcą, tow. Józefa Winszczyka:

– Obserwuję niesamowitą fluktuację załogi. Wszystko mi się po prostu rozlaty.

Słowem pesymizm. Ale pesymizm uzasadniony, biorący swój początek z konkretnej sytuacji. Skoro po pierwsze bimbano sobie tu ze skarg i słusznych roszczeń pracowników (choć, jak to stwierdza tow. Winszczyk, w 90 procentach były słuszne). Skoro po drugie – nie zabrano o to, co najogólniej można nazwać informacją robotniczą. Skoro wreszcie – nie tyle nie potrafiono, co nie chciano z ludźmi rozmawiać. W najlepszym wypadku bujając ich nłady nie sprawdzającymi się obietnicami.

Zdarzył się tu przypadek zwolnienia z pracy technika, tylko za to, że ośmielił się zauważyć jakąś nieprawidłowość i miał czelność – kiedy nastąpiła awaria maszyn

– mówić o tym głośno. Oczywiście zwolnienie to wspaniałomyślnie wycofano. Ale dopiero po interwencji KP PZPR.

Problem rzeczywistości jest ważki. I, niestety, dotyczy nie tylko górników z „Lenu”. Świętokiewicza i Smolana. Oto tylko od 15 kwietnia do 15 maja trzeba było przyjąć tu 150 nowych pracowników. Trzeba było, bo w tym roku z przedsiębiorstwa „do selki już odeszło” ludzi.

PRZEDSIĘBIORSTWO Budowy Kopalń Rud w Częstochowie ma swoją wizytówkę – wypracowaną na licznych placach budów. Patrząc na tę wizytówkę można było oczekiwać innego, lepszego startu. Przede wszystkim rozsądniejszej, bardziej przemysłowej polityki kadrowej. Pamiętając choćby o tym, że Lubin uratował „Częstochowę” od zagłady. Skoro nie dalej jak rok temu patrząc na chudy portfel zamówień zastanawiano się w ogóle nad sensem istnienia przedsiębiorstwa.

Jak zawsze w takich wypadkach nowe kierownictwo ma nadrobić to, co zawalił tamci, poprzednicy. To nowe kierownictwo ma już propozycje. Plany. Konkretnie postanowienia. Nieważne, czy „za wielkie”, czy „za małe”.

Jedno jest pewne: po smutnym doświadczeniu, po nagminnej ucieczce spod „Częstochowy” sięgnięto po półśrodki, nie wciągając z lekce wniosków do końca. Prze-

de wszystkim – co wydaje się sprawą i pilną i zasadną – nie pomyślano o przeniesieniu dykcji przedsiębiorstwa z Częstochowy do Lubina.

Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud w Częstochowie ma przerobić w tym roku na wszystkich placach budów około 110 mln zł, w tym aż 65 mln zł w Lubinie. Przedsiębiorstwo to zatrudnia ogółem 1400 pracowników (w Lubinie jeszcze w tym roku – 750). Nie trzeba przy tym zapominać, że zakres robót będzie z każdym rokiem wzrastał poważnie na korzyść Lubina i już w przyszłym roku wyniesie 140 mln zł, wobec 60 mln na wszystkich pozostałych placach budów.

PRZENIESIENIE DYREKCJI przedsiębiorstwa do Lubina jest więc sprawą i słuszną i pilną. Widzi ją również sekretarz KZ PZPR Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud w Częstochowie tow. Józef Sierpiński. W tej sprawie brakuje jednak odgórnych dyrektyw. Konieczność taką dostrzega i dyrekcja przedsiębiorstwa, skoro w najbliższym czasie obiecuje przeniesić z Częstochowy do Lubina 80 proc. parku maszynowego działów górniczego i energo-maszynowego.

W tej sytuacji przeniesienie dyrekcji do Lubina byłoby z pożytkiem dla przedsiębiorstwa i dla wielkiej miedzi. Nie trzeba chyba o tym przekonywać nikogo.

ROMUALD NADER

WŁADEK CHOCIAJ, uczeń V klasy Liceum Pedagogicznego w Legnicy – cieszył się w szkole dobrą opinią. Zdolny, pracowity, zdyscyplinowany i koleżeński pozyskał sobie sympatię profesorów i kolegów.

Pochodził ze wsi. Rodzice mieli niewielką gospodarstwo we wsi Pobieł w powiecie Góra Śląska. I tylko dwoje dzieci – starszą córkę i Władka. Żył dostatnio, mogli sobie pozwolić na kształcenie syna. A ten myślał tylko o tym, aby zostać nauczycielem.

Władek mieszkał w internacie. Jedynie ferie szkolne spędzał w rodzinnym domu, do którego jeździł niechętnie. Po każdej bytności w rodziców wracał pochmurny i zadowolony. Widać w domu nie wszystko układało się pomyślnie i chłopiec to przeżywał. Nie zwierzał się jednak ze swych kłopotów – nawet przed serdecznymi przyjaciółmi. To były sprawy rodzinne i aż nazbyt poważne, aby mówić o tym z obcymi.

JOZEF CHOCIAJ, ojciec Władka, ukończył 61 lat życia, z czego 34 lata – jak mawiał – męczył się ze starą, z żoną Marią. Miał z nią, jak się już rzekło, dwoje dzieci. Pierwsza córka licząca dziś 33 lata urodziła się w rok po ślubie. Po 15 latach przyszedł na świat

Władek. Więcej dzieci nie mieli. Zresztą stary nie ma o to pretensji. Chodziło tylko o to, czy wypł. – a lubił od czasu do czasu zajrzeć do kieliszka, czy był trzeźwy, wciąż miał pretensje do żony i nie szczędził jej razów. Po latach wspólnego pożytku przyszedło w wady dystylny nawyk. Bil z przyzwyczajenia a ona cierpiała w milczeniu, godząc się ze swoim losem. Bywało i tak, że kiedy w polu przy radzeniu ziemniaków ona prowadziła za udegi siwka, aby szedł równo redliną, on nie szczędził żonie razów batem. Nie poprzestał wszakże na biciu i zaczął grozić, że zabije.

– Muszę zrobić rozrachunek – powiedział kiedyś do zięcia. – Ja załatwię ci śmierć, gospodarke podpalę a sam się powieszę.

Maria Chociaj, dozna, zastraszone, zmęczona takim życiem kobiecia wygłada na lat 80 choć liczy sobie zaledwie 52.

był ostatnio bardzo pobudliwy i z byle głupstwa robił piekielną awanturę. W dniu wyjazdu, 20 kwietnia, ojciec urządził małe przyjęcie, na które zaprosił córkę z zięciem i sąsiada. Wypili kilka kieliszków wódki. W pewnym momencie ojciec spojrzął na matkę i wrzasnął.

– Co tak na mnie patrzysz, ty... Chwyć się stołu ciężką popielniczką i rzucił z całej siły w żonę. Na szczęście zadrżała zasłoniła głowę ramieniem. Uderzenie było bolesne, ale nieszkodliwe.

Córka zaczęła głośno płakać.

Czy można się temu dziwić? Czy Władek mógł być szczęśliwym wiedząc o doli matki?

FERIE WIELKANOCNE dobiegły końca i Władek szykował się do wyjazdu. Opuszczał skłócony dom rodzinny z uczuciem ulgi i niepokojem. Bał się o matkę. Ojciec

a Władek chwycił ojca pod ramię i wyprowadził na podwórze. Tam długo perswadował ojcu, żeby się uspokoił. Kiedy wrócili do mieszkania ojciec powiedział do zięcia:

– Narobiła mi wstydu przed ludźmi, zabrała mnie pijanego z zabawy do domu. Już nie mogę dłużej żyć z tą k....

– Tato, co wy, nie wolno tak! Przecież to moja matka – powiedział Władek.

– Milcz, ty... – Stary podniósł rękę i z całej siły uderzył syna w twarz. Zięć i sąsiad chwycili ojca pod rękę i posadzili na krześle. Uspokajali, ale nie pomogło. Stary chwycił butelkę od piwa i rzucił. Brzyk tłuczonego szkła. Zięć zerwał się z krzesła.

– Dość tego. Idę zawiadomić milicję!

– Nie pozwolę – powiedziała córka. – To mój ojciec, nie wtrącaj się. On się uspokoi.

Stary, co wy, nie wolno tak! Przecież to moja matka – powiedział Władek.

Stary WSTAŁ od stołu i nie mówiąc słowa wyszedł z pokoju. Po chwili ukazał się ponownie w drzwiach:

– Gdzie jest ta cholera co się ze mną kłóci?

Trzymał ręce z tyłu i coś tam ukrzywał. Zaczął zbliżać się wolno do Jeżanki, na której siedziała żona. Władek spostrzegł, że ojciec trzyma w ręku duży, ostry, kuchenny nóż. Zerwał się z krzesła, podbiegł do ojca i schwył go oburącz w pól.

– Co ojciec chce zrobić? Co to... Nie dokończył. Stary wyrwał rękę uzbrojoną w nóż i uniósł ją do góry. Złowrogo błysnęło ostrze. Zanim ktoś zdążył przeszkodzić, ojciec wbił nóż aż po rękojeść w brzuch syna.

– Ojej, przebił mnie nożem – jęknął Władek i krzymając opurącz zakrwawioną ranę wyszedł chwiejnym krokiem na podwórze. Tam upadł na ziemię i stracił przytomność. Rana silnie krwawiła. Zanim przyjechała karetka pogotowia Władek już nie żył. Lekarz stwierdził zgon na skutek przecięcia żyły biodrowej i wykrawienia.

Józef Chociaj przebywa w więzieniu w Lesznie oczekując na rozprawę. Będzie odpowiadał przed sądem za zabójstwo własnego syna.

ZRIGNIEW GRABOWSKI

ZABIŁ SYNA

OŚWIĘTNA w dniu wyborów Legnica przystroiła ciepło pro mienie słońca. Na ulicach od wczesnych godzin rannych panował znacznie większy niż w inne dni

Pierwsza sesja nowo wybranej Miejskiej Rady Narodowej

W dniu 8 czerwca odbędzie się pierwsza sesja Miejskiej Rady Narodowej Legnicy w kadencji 1963-1969.

Porządek dzienny inauwacyjnej obrady jest bardzo obfity. Oto niektóre punkty: Wybór przewodniczącego i sekretarza obrad, słuchanie przewodniczącego sesji, słuchanie radnych, wręczenie odznaczeń państwowych zasłużonym działaczom, referat przewodniczącego Miejskiego Komitetu FJN na temat przebiegu i wyników kampanii wyborczej oraz na temat wniosków i postulatów zgłoszonych w toku kampanii, wybór Prezydium MRN, wybór stałych komisji MRN, referat na temat zadań MRN i jej organów w kadencji 1963-1969.

Nowo wybranej Miejskiej Rady Narodowej życzymy owocnych obrad i zadowolenia z trudnej i odpowiedzialnej pracy, jaką rozpoczyna w dniu 8 czerwca.

Ekfa

świąteczne ruch. Pierwsi przyszli do urn wyborczych legniczanie powracający z nocnej służby i ci, którzy przed rozpoczęciem pracy przypadającej na niedzielę chcieli spełnić swój obywatelski obowiązek. Na pierwszych wyborców czekały wiązanki kwiatów.

Wczesnym rankiem w lokalach wyborczych nr nr 18 i 23 oddali swe głosy sekretarze KP PZPR - Antoni Czaplinski, Czesław Gm-truk, Zygmunt Bartosik, Józef Nowak, Edward Gołab oraz ojciec miasta - Antoni Trembulak.

*

Na podstawie meldunków z lokalnych wyborczych można było ustalić, że: do godziny 11 głosowało 40 proc. wyborców, do godziny 14 - 70 proc. wyborców. Z dalszych meldunków wynikało, że już o godzinie 19 ponad 90 proc. legniczanie uprawnionych do głosowania odwiedziło lokale wyborcze.

Wszystkich lokalach komisji wyborczych - dekoracje - czerwien, biel i kwiaty. Szczególnie pięknie i niezwykle troskliwie przygotowane były na ten dzień lokale komisji nr nr 15, 24, 23, 18, 19, 13, 17, 12. Na terenie powiatu zaś najładniej przystrojono lokale wyborcze w Legnickim Polu, w Ruj, Miłkowicach, Budziszowie Wielkim.

Należą się za to serdeczne słowa uznania zakładom pracy, którym powierzono opiekę nad lokalami wyborczymi, a mianowicie: Zakładem Dzielarskim „Milana”, Legnickim Zakładem Piwowarsko-Słodowniczym, Okręgowemu Przedsiębiorstwu Przemysłu Drzewnego, Spółdzielniom - SPIB i im. Ro-

senbergów, Fabryce Przewodów Nawojowych, Hucie Miedzi, Zakładem Energetycznym i innym przedsiębiorstwom. Wszystkie komisje wyborcze w Legnicy i w powiecie pracowały niezwykle sprawnie i wyborcy wyrażali swe uznanie dla dobrej organizacji.

Ofiarnie i sprawnie pracował również transport - samochody zakładów pracy i takśdki należące do Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług. O ofiarności i postawie aktywnego społecznego miasta i powiatu najlepiej świadczą fakty: Wiele setek członków komisji wyborczych - pracowało w dniu wyborów od 4 rano przez 21 godziny bez przerwy. Jeśli zliczymy

setki godzin pracy tych ludzi na rzecz kampanii wyborczej w okresie poprzedzającym wybory - będziemy mieli obraz ich trudu i wysiłku.

Również gorące słowa uznania należą się członkom Miejskiego i Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu za pracę na rzecz kampanii wyborczej. Trzeba podkreślić jeszcze, że ogrom działalności organizatorskiej spoczywał na barkach Prezydium MRN i PRN i że to szczupłe grono ludzi wywiązało się na płatkę ze swych niezmiernie trudnych zadań.

(ekfa)

Święto Ludowe w Krotoszycach

ZINICJATYWY Powiatowego Komitetu Obchodu Święta Ludowego w Legnicy uroczystości centralne (na szczeblu powiatu) odbędą się w tym roku 6 bm. w niedzielę - w Krotoszycach.

Program Święta Ludowego zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Uroczystości zainaugurują o godz. 15.00 przemówienia okolicznościowe przedstawicieli władz wojewódzkich i powiatowych, następnie odbędzie się przekazanie filii POM i agronomów.

W części artystycznej wystąpią: Legnicka Orkiestra Symfoniczna pod dyr. J. Słęka z udziałem

sem solistów, kabaret muzyczny „Arabeska” w programie pt. „Czy państwo wierzą w duchy?”. Udział biorą m. in. Barbara Bitnerówna, Bronisław Kropidłowski, Lesław Fince. Zespół wystąpi o godzinie 16 w świetlicy gromadzkiej w Krotoszycach. Wstęp wolny. Udział wezmą również chór „Madrygal”, zespół estradowy MZK „Merkury”, chór szkoły podstawowej z Wilczyc. Ponadto harcerze organizują tradycyjne „ognisko” a członkowie Ligi Obrony Kraju przeprowadzą ćwiczenia pokazowe.

Nie mniej ciekawie przedstawia się część sportowa.

O godz. 16.00 spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami LZS Złotoryi i Legnicy. O tej samej godzinie odbędzie się ciekawy pokaz gimnastyki akrobacyjnej z udziałem sekcji Ludowych Zespołów Sportowych z Jawora, Świdnicy i Legnicy.

O godz. 17.00 najsilniejsi sportowcy trzech klubów: LZS, Kabewiaka i Hutnika spotkają się w trójbój o miano najlepszych.

Przypominamy, że od godz. 13.00 do 24.00 sprzedawca PKP w Legnicy co 20 minut kursować będą do Krotoszy autobusy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

b

„O Dniach Legnicy” raz jeszcze

ECHA „DNI LEGNICY” powoli milkną. Czas usuwa z pamięci chwile radości, ale także wszelkie uczucia zawodu, których mogły dostarczyć usterki organizacyjne. Można więc przystąpić do ogólnego podsumowania - użyskawszy konieczny dystans.

Nietrudno było zauważyć, że na co dzień dynamiczna i tętniąca życiem Legnica w dniach od 15 do 23 V. osiągnęła zenit ożywienia. Program „Dni Legnicy” był bardzo bogaty i zróżnicowany. Złożyło się nań 9 imprez masowych jak wiec mieszkańców Legnicy, spotkanie aktywu górniczego z przedstawicielami władz centralnych, apel poległych na placu Słowiańskim, obchody XX rocznicy powstania wojsk KBW, spotkania młodzieży harcerskiej z władzami miasta, złot. Hufca Legnica, ogólnopolska sesja popularno-naukowa ZMS, obchody dnia Działacza Kultury i inne, 4 olbrzymie pochody ulicami miasta, 14 imprez estradowych, pełen rozmachu trwający 6 dni, Okręgowy Przegląd Szkolnych Zespołów Artystycznych, Wojewódzkie Zawody Śpiewacze o „laur XX-lecia” i wreszcie 10 imprez sportowych, prezentujących w bogatym dorobku dyscyplin dużą popularność kultury fizycznej wśród młodszego społeczeństwa.

Był to generalny przegląd nie tylko młodości i tętniący, ale też niewątpliwych osiągnięć kulturalnych. Warto przypomnieć, że tylko w 4 przypadkach występowały u nas zespoły spoza Legnicy lub okręgu legnickiego. W 10 koncertach wzięło udział 21 naszych zespołów w tym 6 z Bolesławca, Lubina, Złotoryi i Miłkowic. Można mieć zastrzeżenia co do poziomu niektórych zespołów czy stopnia zdyscyplinowania, ale na pewno mamy tu do czynienia ze zjawiskiem masowym.

Stanowi to powód do satysfakcji. Ale sprawa doskonałości jakości prezentowanych programów jest w dalszym ciągu otwartą. I to powinno być naszym zadaniem i obiektem zorganizowanego wysiłku etatowych pracowników kultury i aktywu społecznego.

WYDAJE SIĘ, że najsłabszym punktem „Dni Legnicy” była strona organizacyjna. W dużym stopniu dlatego, że nie zostały wykorzystane rezerwy własnego aktywu społecznego. Przy czym czynny udział społeczeństwa należy rozumieć bardzo szeroko. Formy tej pomocy mogą mieć charakter różny. Nie należy bazować wyłącznie na placówkach kulturalnych, bo one - zwłaszcza, jeśli chodzi o stronę organizacyjną - niejednokrotnie mają bardzo skromne możliwości.

Aby nie być gołosłownym wspomnę choćby fakt nie nadzwyczajnej dekoracji miasta czy pochodu żakindawego. A gdyby tak bogate zakłady, których w Legnicy nie ma, zamiast czekać do 31 grudnia z funduszami na kulturę, przeznaczyły część tej kwoty na wykonanie pomysłów dekoracji i kostiumów. Przecież przejazd „gołych” drabiniastych wozów i ciężarówek prosto z budowy, to jeszcze nie pochód karpawolowy. A podniesiony kołnierz u marynarki i nasunięty na czoło stary kapelusz to jeszcze nie powód, by brać udział w korowodzie. Barwne i atrakcyjne karnawały w innych krajach na pewno nie są subwencjonowane przez mera miasta czy ministra kultury.

Bardzo piękny przykład współpracy instytucji gospodar-

czych z resortem kultury mieliśmy w dniu 17 V. (poniedziałek) podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Fryderyka Skarbka. Impreza to była raczej kameralna, bez pretensji do masowości, ale zorganizowana doskonale, bardzo przyjemna i o niemałym znaczeniu kulturalnym. Autorem jej był mgr Tadeusz Gumliński dyrektor Muzeum.

Parę słów jeszcze o 4 zespołach, które gościnnie wystąpiły przed legnicką publicznością. Zasiadające oklaski zbierał dynamiczny, sprawny i kolorowy zespół górników z Jaworzna. Występ Estrady Śląskiego Okręgu Wojskowego z kulturalnym i dowcipnym programem byłby świetny, gdyby nie żenujący poziom pary baletowej. „Kamburów” studenci pokazali w „Parnasiku” z właściwym sobie wdziękiem składankę starszych i nowszych piosenek i skeczów. Dużo wartościowych przeżyć dostarczył Studencki Teatr z Łodzi „Pstrąg”, wystawiając sztukę pt. „Między wójtem i plebanem” wg powieści włoskiego pisarza Giovanni Guareschi.

Echa „Dni Legnicy” przebrzmiały, natomiast wnioski i uwagi, jakie się nasunęły powinny zostać wykorzystane w następnym sezonie kulturalno-oświatowym.

J. K.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE

Już od kilku miesięcy zniknęły ze sprzedaży bułeczki pszenne francuskie wagi 40 dkg w cenie 2 zł za sztukę. Na ich miejsce pojawiły się bułeczki pszenne francuskie wagi 40 dkg w cenie 4 zł za sztukę. Ponieważ bułeczki francuskie nadają się idealnie do sporządzania kanapek i te po 2 zł cieszyły się znacznie większym powodzeniem niż te po 4 zł, postanowiliśmy wyjaśnić to tajemnicze zniknięcie, o czym zaświadomimy czytelników na łamach „Wiadomości”.

ZABILI KLINA

Nie raz, ale dwa razy zabili klina do przekładni roweru specje ze spółdzielni „Mechanik” przy ul. Mariackiej 3, żądając za każdym razem od właściciela roweru ob. J. R. (nazwisko i adres znane redakcji) po 15 złotych za usługę. A tymczasem klina kosztuje zaledwie 2,80 zł. Choć robota kosztowała drogo, była całkiem do chrzanu. Drugi klina tak jak i pierwszy nie zaklinował przekładni. Znało to zjawisko legnickie - za kiepskie usługi zdziera się skórę z kłanin.

MEDALISCI

Złoty medal i specjalną nagrodę miasta Legnicy należy przyznać pracownikom Spółdzielni SPIB za długoletnie i skuteczne zwrócenie z oddaniem do użytku dworca PKS. Warto przy tym przypomnieć SPIB-owski budowniczym, że od grudnia 1964 roku

Legnickie przycinki

Ostatni honorowy termin oddania dworca do użytku minęło już 6 miesięcy. Spelniając prośbę licznych czytelników i dyrektora PKS we Wrocławiu inż. Orłowskiego, przesyłamy specjalne życzenia dla SPIB-owskich „medalistów”.

RÓWNOWAGA

Legnica jest niewątpliwie najlepiej oświetlonym miastem w Zagłębiu, gdyż użrnie jarzeniówki i świetlówki płoną tu pełnym blaskiem nawet w biały dzień. Np. dnia 25 maja br. lampy płonęły jeszcze o godz.

ROŚNIU STOPO...

W sklepach MHD z obuwiem nareszcie spóźniona wiosna. Nadeszły spore partie „ciekłych” pantofli damskich i męskich importowanych z Jugosławii i Czechosłowacji. W obuwiu damskim wybór fasonów jest ale z wyborem numerów nadal źle. Kobiety o małych stopach w ogóle nie wzięto w rachubę. Dlaczego? Przedstawicielka MHD wyjaśniła nam, że w zamówieniach podaje się pełną numerację, lecz w hurmery dużej. Może zatem hurtownia zechce wyjaśnić dlaczego postanowiła pozostawić właścicielki małych stóp - bez butów?

DETAL, HURT CZY PRZEMYSŁ

Nie ma w MHD ładnych sweterków ani bluzek. Kto wien? MHD odpowiada, że hurt; hurt powiada, że przemysł. Gdzie jest ples pogrzebany - jeśli idzie o nasz teren - postaramy się ustalić w najbliższym czasie.

POŻARY POŻARZY...

Od początku bieżącego roku do 25 maja legnicka straż pożarna gasiła 19 pożarów, które spowodowały straty w wysokości 38 tysięcy zł. Najczęstszą przyczyną powstawania pożarów było w tym roku rozżeganie legniczan, którzy zapominali wyłączyć żelazka i kucharki elektryczne.

W tym samym okresie ubiegłego roku zanotowano 23 pożary, które zniszczyły mienie wartości 250 tys. zł. Na podstawie tego krótkiego bilansu można chyba stwierdzić, że jesteśmy trochę obojętniejsi i troskliwsi niż w ubiegłych latach chronimy majątek przed ogniem.

JESZCZE TROCHĘ CIERPLIWOŚCI

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza informuje, że zakotraktowała na rok bieżący znacznie więcej niż w ubiegłych latach nowaliki, wczesnych warzyw i owoców. Niestety - wiosna się spóźniła i nowaliki też. Dopiero w drugiej połowie czerwca będziemy jedli truskawki i czereśnie oraz więcej pomidorów i ogórków, których cena jest obecnie bardzo wysoka.

O MŁODOŻEŃCACH

Urząd Stanu Cywilnego w Legnicy udzielił w bieżącym roku 25 majala 141 ślubów. Wśród nowożeńców były tylko dwie pary, które nie osiągnęły wymaganego wieku i musiały ubiegać się w Sadzie o zgodę na to, aby mogli stanąć na ślubnym kobiercu.

W tym samym czasie ubiegłego roku 203 pary zawarły związek małżeński. Oto wynikił wynikił ustawy przewidującej o kilka lat wzmocnienie dopuszczalnego wieku młodych par młodszych (kobieta 18 lat, mężczyzna 21).

LAMINATY Z „MILANY”

Zakłady Dzielarskie „Milana” weszły w stadium prób laminowania dzianin. Przewiduje się, że do końca czerwca

ca „Milana” wyprodukuje 20 tysięcy metrów laminatu. Działalność będących w „Milanie” przeznaczonych są dla przemysłu odzieżowego, i jeszcze coś tylko dla pań: „Milana” rozpoczęła produkcję reform damskich z przędzy „helanco”. Pierwsza partia - ok. 70 tysięcy par - będzie wykonana w mi-cach letnich. Mielmy nadzieję, że coś niecoś z tego znajdzie się na półkach naszych sklepów.

Z DEDYKACJĄ DLA LDK-u

Nasz reporter podziwiał piękno niekiedy wyrobów z ceramiki będących dziełem rękami członków sekcji ceramicznej w Legnickim Domu Kultury. Nie ulega wątpliwości, że artystyczna produkcja znalazłaby wielu nabywców gdyby zorganizowano jej sprzedaż. Wobec tego reporter postuluje, aby LDK otworzył kloak z wyrobami ceramicznymi własnej sekcji. Procent od sprzedaży można by przeznaczyć na lepsze niż dotąd wyposażenie pracowni ceramicznej, zaś autorów pięknych wyrobów miałyby dochód. Sió-wem - kultura zarobilałaby coś niecoś na siebie a sztuka ceramiczna miałaby widoki dalszego rozwoju.

GODZINY... DO CHRZANU

Szafę czy telewizor można kupić między godziną 11 a 18. Sklepy z marchewką i pietruszką potrzebna do obiadu mają przeważnie do obiadu od godz. 13 do 15. Drożdzy handlowcy z Zakładów Ogrodniczych PGR i Rej. Spółdzielni Ogrodniczej - uwiertcie nam, że to niewygodne. Dajcie ko-bietom możność kupowania pietruszki w godzinach od 13 do 15, również w sklepach upośledzonych. I jeszcze jedna uwaga pod adresem PGR-u: Czy remanent wloszczyzny jest aż tak pracochłonny, że trzeba skien zamykać na cały dzień - jak to było ostatnio w sklepie przy ul. Złotoryjskiej?

BRAWO STRAŻACY!

Na powiatowych eliminacjach Jednostek ochotniczej straży pożarnej wchodzących w skład oddziałów LOK-u - i miejsce zajęli strażacy ze wsi Kępy. II przypało w użycie reprezentantom z Warmontowic a trzecie - strażakom z Golanek Dolnej. Oklaski dla zwycięzców!

PROPOZYCJA - „NOWY RATUSZ”

Bardzo często piszemy: „w gmachu Prez. MRN” albo „w budynku Prez. MRN” lub w lokalu Prez. MRN”. Wszystkie sformułowania wydają się nam nieprecyzyjne. Pierwsze przywołują na myśl drapacz chmur, drugie brzmi zbyt skromnie, a trzecie zbyt gastronomicznie. Wypowiedzmy zatem z propozycją, aby siedziba władz miejskich - zgodnie z tradycją - nazywała się Ratuszem, a najlepiej Nowym Ratuszem, ponieważ mamy także stary zabytkowy Ratusz. Nie mówilibyśmy wówczas „w lokalu Prez. MRN” tylko po prostu w Nowym Ratuszu. Czy propozycja nasza podoba się ojcom miasta i legniczantom?

Ekfa

Postanowienie Prezydium WRN

(Dokończenie ze str. 1)

wień, z kaftanami bezpieczeństwa, z możliwością przywiązania pacjenta-pijaka do wygodnego łózka, zapewnią mu rzeczywiste bezpieczeństwo własne.

PODJĘTA przez nas dyskusja i przykład legnicki zostały w sposób wzorowy wykorzystane przez władze wojewódzkie. Zlecono przeprowadzenie podobnych analiz Woj. Wydziałowi Spraw Wewnętrznych także odnośnie powiatów o największym spożyciu alkoholu, jak Wałbrzych i Jelenia Góra. W następstwie, postanowieniem Prezydium WRN zalecono wszystkim trzem powiatom organizację Izby Wytrzeźwień.

Z materiałem naszego tygodnika został zapoznany przez Główny Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy wiceminister Jan Rutkiewicz, który ze swej strony wyraził pełne poparcie dla wniosku. Należy więc

przypuszczać, że miejscowe władze dołożą wysiłków, by zalecenie WRN zostało zrealizowane jak najszybciej.

Powstanie w tych 3 miastach Izby Wytrzeźwień (o walbrzyską toczyła się bezskuteczna walka od lat) być może nie będzie jedynym owocem naszego wystąpienia. Istnieje możliwość posłużenia się tym przykładem przez władze centralne dla uzupełnienia w przyszłości ustawy p/alkoholowej.

W Legnicy bowiem po raz pierwszy został sposreżony i sformułowany oficjalnie przez prasę i Zw. Zawod. St. Zdrowia problem zagrożenia bezpieczeństwa białego personelu przez pijanych w szpitalu.

Izba Wytrzeźwień ma inne warunki bhp a jej pracownicy są ubezpieczeni od wypadku. Co szczególnie ważne, wrocławską prokuraturę wojewódzka i legnicka prokuratura powiatowa stworzyły pre-

cedens krajowy bezpośredniego zaangażowania tych organów w sprawy otwarcia Izby. Ocenia się, że oba te momenty powinny znaleźć odbicie w ustawie.

Warto więc zakończyć szczególnym podziękowaniem dla lekarza Szpitala Nr 1, Hannu Zdanowicz. To jej decyzja złożenia skargi do prokuratora na pijanego pacjenta zatoczyła tak szerokie kręgi.

H. ZANIEWSKA

Kolejarze w czołówce

Kolejarze - kadra kierownicza węża milikowskiego PKP i członkowie TOPL - są jak zawsze w czołówce zaangażowanych w prace społeczne. Oto niektóre ich zobowiązania podjęte dla uczczenia jubileuszu Dolnego Śląska i z okazji kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

W bieżącym roku kolejarze pracują 7 tys. godzin w czynnie społecznym, którego wartość wyniesie około 80 tys. zł. Zobowiązali się zakończyć roboty w ośrodku wypoczynkowym w Jezioranach, zagospodarować boisko sportowe w Miłkowicach, naprawić nawierzchnię drogi na odcinku 2700 m.

Rozwijając i popularyzując akcję krwiodawstwa postanowili oddać BEZIMIENNE 25 litrów krwi.

Zawsze ofiarni i niezawodni zapowiadali się udzielać pomocy społeczeństwu i krajowi i niekiedy pomoc ich będzie potrzebna, a więc w czasie ewentualnych klęsk żywiołowych jak np. powódź i śnieżyca oraz w innych trudnych sytuacjach, które przecież mogą się zdarzyć.

Dzielną i hojną w swych zobowiązaniach kolejarze milikowscy wezwali członków TOPL i LOK w całym kraju do podejmowania zobowiązań społecznych.

Ekfa

JAKŻE NIEWIELKI okres czasu dzieli nas od momentu, kiedy prasa doniosła o odkryciu bogatych złóż miedzi w rejonie legnicko-lubińskim. Dzisiaj na terenie tym wyrosły wiertnicze wieże i szyby kopalin. Za kilka lat staniami się jednym z miedziowych potencjałów w świecie. Na tym jednak nie kończy się historia geologicznych odkryć. Raz po raz słyszymy o nowych cennych sukcesach polskich geologów. Dolnośląska ziemia odkrywa dalsze swoje skarby.

Ciekawi tajemnicę zasobów strzeżonych przez ziemię, odwiedzi Katedrę Geologii Stratygraficznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Tutaj po rozmowie z dr. Janem Krasoń, gotowi jesteśmy uchylić rąbka tajemnicy, dla nas mieszkańców tych ziem szczególnie interesującej i ważnej.

NAJPIERW BYŁO MORZE...

BYŁO TO OKOŁO 220-200 milionów lat temu. Cała Środkowa Europa zalewała wtedy morze zwane dziś Czechoszyńskim (nazwa pochodzi od o-



— To jest właśnie miedź! — mówi dr Jan Krasoń wskazując na czarną linię geologicznego czehsztynu.

go czasu na łamach prasy i radia. Oczywiście, wymienione tu odkrycia i badania wrocławskich geologów nie określają jeszcze całości kształtu ich bogatego dorobku. Są to prace specjalistyczne i

W dorobku tym nie bez znaczenia jest kilkadziesiąt prac magisterskich również z tego zakresu. Znajdują się tu rozprawy doktorskie dr. Jana Krasońa pt. „Po-

CUDZE CHWALICIE...

LATA PRACY popartej pasją naukowców poszukiwaczy złóż, walczyli wrocławscy geolodzy w swoich publikacjach. Warto podkreślić — wiedzę zdobyli również podczas praktyk w dolnośląskich zakładach. Wszystko wskazywało na to, że przemysł pełna garścią czerpać będzie z tego dorobku. Czyżby tak nie było? Jak dotychczas jest to współpraca dość polowiczna. Niekiedy brak jej w ogóle.

Dla przykładu: w jednej ze swoich prac dotyczącej głębokiego krasu i hydrogeologii (jaskinie i szczeliny wypełnione wodą) dr. dr. Jan Krasoń i Zbigniew Wójcik poruszają zagadnienie eksploatacji złóż miedzi, w warunkach dużego zagrożenia wodnego. Aby zapobiec ewentualnemu niebezpieczeństwu autorzy sugerują m. in. zastosowanie nowoczesnych metod badań polegających na sondowaniu telewizyjnym jaskiń i szczelin.

Praca ta referowana była w ubiegłym roku na jednym z posiedzeń PAN, gdzie wzbudziła duże zainteresowanie. Wiedza o niej prawdopodobnie — wydawałoby się zainteresowane — kopalnie miedzi, mimo to nie zwrócono na nią dotychczas żadnej uwagi.

Z podobnym brakiem zainteresowania spotkała się konkretna propozycja skierowana do Zakładów Górniczych „Konrad”, gdzie proponowano nawiazanie bliższej współpracy w interesującej zakład dziedzinie.

Aż dziw, że przemysł naszego regionu tak często przechodzi obojętnie wobec spraw, które z pewnością przyniosłyby obopólne korzyści. W tym momencie pragnę się zastrzec, że daleki jestem od tego, aby proponować geologom zatrudnionym w zakładach i prowadzącym również badania, żeby zarzucili swoją jakże cenną działalność i zaczęli wyłączać korzystać z pomocy naukowców. Nie! Wydaje mi się jednak, że wspólna i częstsza dyskusja na te tematy, a już najlepiej pewna koordynacja prac i ustalenie potrzeb przemysłu, jest wprost nieodzowna!

KAZIMIERZ ŁUCZAK

ŁOŻA OBSERWATORA

NA POZATEK dwa fakty. Pierwszy to przypadek Hanka Bielicki, która miała swym recitalem aktorskim uświetlić tegoroczne Dni Legnicy oraz Dzień Działacza Kultury. Hanka Bielicka nie przyjechała. Jej wizyta była bowiem szumnie zapowiadana co słabo organizacyjnie przygotowana. Trudno, zdarza się. Tylko, że wiadomo, iż znana aktorka nie przyjechała przysłała bardzo późno, na parę godzin przed jej występowaniem imprezę można było odwołać już tylko ustnie, w obecności zgromadzonych w LDK działaczy kulturalnych obchodzących swe święto.

I cóż możemy wówczas ustalić? Oto jeden z działaczy ustalił i myśli w następujące przysłowia. Hanka Bielicka nie przyjechała. To przykre. Nie jest to zawinięciem przez nas, etatowych działaczy kultury tylko przez naszych kolegów z

towej i w pełni wyposażonego zaplecza. Dozwolę tego sporadyczne występy rozmaitego typu zespołów — organizowane raz po raz. Albo kina. Jakież u końca są obiektywne przesłanki, aby ich reperciarom zajmowało się społeczne towarzyszenie? Gdzie są odpowiednie przepisy i uprawnienia, gdzie możliwości ewentualnego zliczenia albo ich kofinansowania?

Czy nie wystarczy, jeśli towarzyszyć w ciągu 3 lat doprowadzając do zorganizowania 4 klubów międzyzakładowych, uruchomienia 2 od nowa kompletnie wyposażone placówki, mniej lub bardziej skutecznie pokonywać przeszkodę finansową, remontowaniu i wyposażaniu tego typu placówek, jeśli kluby międzyzakładowe są żywotną i atrakcyjną, a więc spełniającą swoją rolę.

W końcu nie najgorszym miernikiem efektywności działania jest ilość nowych utworów inspirowanych. Ale jeśli chcielibyśmy się ten miernik zastosować do życia kulturalnego to okazałoby się, że na dobrą sprawę kultura zajmują się u nas LTRK i „Ruch”, który założył w samym tylko powiecie legnickim ponad 20 klubów-kulturalni.

Ja uważam — to nie jest jedyny miernik. Liczy się również praca instrukcyjno-metodyczna prowadzona przez placówki kultury budżetowej, liczą się nowo powstałe zespoły i teatryki, wystęki wiojony w rozwój ruchu amatorskiego i podnoszenie go na coraz wyższy poziom. Są to wszystko zasługi niewątpliwie i osiągnięcia widome.

Kwestia, o którą należy się pokłócić polega na czym innym. Na tym, że towarzystwa społeczne oraz lokalne instytucje jak „Ruch” mogą służyć — i jak władz stanowią — nie da pokusa, aby ustawić je w roli dał pokusa. Ktośby mógł się wstąpić tani, gdzie sowa, ja w trzeba załatwić jest trudna, pracochłonna i skomplikowana. Tam, gdzie musi on prosić o pieniądze, zrozumienie i poparcie argumentując, interesem miasta czy środowiska, apelując do dobrej woli przemysłowej władzy miejskiej, dyrektorów, od biur projektów, biurowych i tchno wie co co jeszcze. Potem wszędzie, gdy rzecz, o której, zostaje załatwiona pisze się ładnie sprawozdania. Bo głupek, jasno jest wetyli niezekładowy. On przecież nie ma swoich władz nadzórnych, przed którym sprawozdanie chwalić przy pomocy sprawnego. Gdy zaś nawet na miejsce przyjdzie komisja to się o nim mówi, że jest taki maly i słaby a w dodatku leniwy bo nie załatwił tego czy owego. Jest zażecie depomniad się o swoje prawa i się go posyła do kina. No, bo gdzie on ma prawda? Prawo do perswazyj.

A na wszelki wypadek zaczyna się o nim mówić że. że się skarżę, że trzeba by utworzyć jeszcze ze 3 inne ciała koordynujące różne dziedziny życia kulturalnego. A w ogóle to jego rola powinna polegać na umiarkowaniu tabu pamiatkowemu ku czci.

Wiele z tego trzeba znaleźć jakieś wyjście, i to szybko. I trzeba sobie przy okazji uświadomić, że miejsce to może polegać albo na uloženiu rozsądnej współpracy formierzy kulturę budżetową a towarzystwami społecznymi na rozdeleniu zakresu zadań i odpowiedzialności i cenności każdego z tych nurtów w kulturze wólcę jego rzeczywistych osiągnięć i braków.

Albo można oczywiście ten społeczny ruch urobić — gwoli świętego spokoju. Jest to z pewnością posusa niemiała. Zapewnia ona to, że ustają spory o model życia kulturalnego, że skończy się dyskusja oraz przekonania ustępują miejsca beznamiennej formułowaniu sprawozdaniom — zawsze pogodnym i optymistycznym.

Ala jakas decyzja potład trzeba. Już choćby z tej racji, że placówki budżetowe bez takiej decyzji istnieć mogą długie lata. Ntomiast społeczne stowarzyszenia pozabawione jasnego stanowiska wólcz terenowych i poparcia tam, gdzie i nie zasługują — skazane są na stopniowy zanik aktywności aż do tak zwanej śmierci naturalnej wólczenia.

Karol

Kultura — czy kultura budżetowa?

LTRK, którzy nam społecznie pomagają w pracy, i którzy obiecali sprowadzić Hankę Bielicką, ale nie załatwili tego.

Fakt drugi. Dopiero niedawno dojeżdżaliśmy się z niemałym zdziwieniem, że komisja Ministerstwa Kultury, która rok temu gościła w Legnicy — w sporządzonej przez siebie ocenie wyraża szereg uwag krytycznych pod adresem Legnickiego Towarzystwa Rozwoju Kultury. Za to, że oprócz organizowania klubów międzyzakładowych i koordynowania ich działalności LTRK nie zajęło się koordynacją programów w kinach oraz nie załatwiło statków, dni teatralnych dla Legnicy.

Oba te fakty mają zadziwiająco jednolitą interpretację. Polega ona na tym, że towarzystwo działające społecznie, traktując się, jak porywacz. Wszystko co nie zostaje załatwione przez etatowych działaczy kultury jest przedstawiane jako przedsięwzięcie, niedoścignione, bądź wręcz siłowe społecznie działającego towarzystwa.

No, bo przepraszam. Czyż to w końcu obowiązkiem jest zapewnić przyjazd warszawskiej aktorki? Kto ma zawrzeć umowę, dopilnować formalności? Kto jest odpowiedzialny za ich ewentualne niedopiętanie? Kto jest odpowiedzialny za załatwienie budżetowej placówki kulturalnej decydującej się na posługę przy załatwianiu tej sprawy członkiem społecznie pracującym — to chyba kierownictwo tej placówki nie uważa się automatycznie za zwolnione od wszelkiej kontroli i odpowiedzialności — za to czy ów społecznie działający impresario, który w końcu wyreżyseruje tę placówkę w jej działalności — wykonał to w sposób formalny, dokładny i zgodny z przepisem. Tym bardziej, że o dziwo, rzadko zdarza się, aby w placówkach LTRK nie dochodziło do zapowiadanych imprez — natomiast o wiele częściej zdarza się, że budżetowym placówkom kulturalnym.

Podobnie rzecz ma się z zarządami formułowanymi przez komisję ministerialną. Właściwie trzeba wyrazić po prostu żal, że komisja ta nie rozmawiając z przyzwykłym LTRK, dała się tak łatwo „wrobić”. Jakże bowiem można krytykować jakiegoś wiek stowarzyszenie za to, że nie udało się do celów, których sobie nie stawia? Po ułóre — coż wobec tego za zadania postawić należy przed etatowymi działaczami kultury? Jakaż jest w końcu rola tych działaczy i placówek i za co oni są istnieć odpowiedzialni? Czy fakt, że ponad 10 tysięczne miasto po dziesięć lat nie załatwiło sobie, aby choć raz w tygodniu systematycznie odwiedzał je teatr i dawał jeden choćby spektakl — obciąża społecznie działające towarzystwo? Nie ma sił teatralnej? Nieprawda. Nie wszystkie sztuki wymagają sceny obrotowej.

Największą ilość braków notuje się w chojnowskiej „blasze” i zlotoryjskich „filcach”. Ostatniemu z wymienionych zakładów przedsiębiorstwa handlowe zwróciły bodaj 3 partie „tatrzanek”, dla których, mimo iż nosiły znak i jakości, trudno było znaleźć nabywcę. Braki w zakładach blaszanych dotyczą produkowanych pralek. W tym przypadku podaż rośnie szybciej niż poprawa ich jakości i estetyki. W związku z tym zdecydowano się na ograniczenie produkcji dotychczasowych typów pralek na korzyść innych, bardziej nowoczesnych (pralko-wirówek wirnikowych).

I jeszcze jeden kwiat z tej samej lączki. WIADOMO, ŻE ZAKŁADY przemysłowe w ramach modernizacji parku maszynowego, wprowadzania postępu technicznego, a także rozbudowy, sprowadzają maszyny i urządzenia. I w tym przypadku na realizację zamówień trzeba czekać po kilka a nawet kilkanaście miesięcy. Maszyny oczywiście natchodzą i... wędrują do magazynów. Czekają na wykorzystanie, na zaistnienie. Wartość takich właśnie maszyn w zakładach przemysłowych tego powiatu ocenia się na 8.104 tys. zł. Na pierwszy miejscowy Zakład Przemysłu Wapienniczego w Wojcieszowie, które zgromadziły maszyny i urządzeń za 5.900 tys. zł w tym z importu za 640 tys. zł.

Drugie miejsce zajmuje chojnowska „blasza” — 1.027 tys. zł i 3-cie kopalnia „Nowy Kościół” — 659 tys. zł. Dodac trzeba, że np. w Zakładach Wyrobów Blaszanych sprowadzona trawianka i urządzenia do emalierni, wykorzystuje się za ledwie w 10 proc.

W zdecydowanej większości zjawisko niewykorzystywania maszyn i urządzeń zakłady tłumaczą zmianą technologii produkcji, względnie opóźnieniami w realizacji inwestycji. Jakkolwiek jest, przykłady te świadczą o niewłaściwej gospodarce środkami inwestycyjnymi, o zamrażaniu tych środków.

Nie wydaje mi się, by owe zmiany technologii produkcji, czy też nieterminowy przebieg robót inwestycyjnych (budowlanych), mogły w pełni usprawiedliwić zakłady przemysłowe. Skłonny raczej jestem twierdzić, że spraw tych nie traktuje się zbyt rygorystycznie, że nie dość dokładnie planuje się dostawy tych maszyn. Ktoś mi nawet powiedział: lepiej, że czekają maszyny i urządzenia, a nie hale produkcyjne.

To z pewnością wygodniejsze dla zakładów. Ale, do licha, w przypadku zmiany technologii po co trzymać maszyny w magazynie, jeśli nie są potrzebne? Czy nie lepiej byłoby odstąpić je innym zakładom?

Gromadzenie surowców, maszyn, produkcja braków, nie świadczy dobrze o gospodarce zakładów. Nie wystawia ich kierownictwom najlepszego świadectwa. Przecież spełniają oni także rolę gospodarzy, a nie „gospodarzy” w cudzysłowie. Miedzy tymi dwoma pojęciami jest zasadnicza różnica.

WIADOMOŚCI 3

Nr 23 (427)

Kazimierz Łuczak

Odkrywamy

tajemnice czehsztynu

kresu w dziejach ziemi zwanego czehsztynem). Naturalne granice morza tworzyły między innymi Góry Izerskie i Karkonosze. Śródlądowe morze, podobnie jak dziś Śródziemne, łączyło się z oceanem tylko niewielkim skrawkiem wody.

Tropikalny klimat i mała cyrkulacja wód między poszczególnymi zbiornikami ograniczonymi gorami, stwarzały idealne warunki do powolnego rozkładu zwierząt i roślin. Wytwarzał się siarkowodór. Środowisko morskie, aczkolwiek beztlasowe, nie było więc obojętne chemicznie. Rozpuszczone w wodzie molskiej metale, na skutek zachodzących reakcji chemicznych, strącały się w postaci siarczków, osiadając na dnie morskim. Przypuszcza się również, że drobne minerały zawierające m. in. miedź wypłukiwane z Gór Izerskich i Karkonoszy, przywędrowały tu z rzecznyimi potokami i deszczem. Na dnie morza przez wieki tworzył się czarny muł — dziś twardy margiel, zawierający drobiny miedzi oraz inne pierwiastki chemiczne.

POSZUKIWACZE SKARBOW

ZANIM POWĘDRUJEMY dalej tropem wrocławskich geologów, czytelnikom należy się kilka słów wyjaśnień na temat użytego we wstępie słowa stratygrafia. Otóż określenie to oznacza inaczej badanie historii ziemi. Geologowie — stratygrafowie badają zjawiska geologiczne, którym podlegała ziemia i starają się określić ich czas trwania. Badają również prawidłowości rządzące występowaniem złóż mineralnych i procesy ich przeobrażania.

Nie trzeba chyba udowadniać jak kapitalne znaczenie mają te badania. Dzięki nim można ustalić prawidłowy kierunek poszukiwań, określić warunki geologiczne występowania złóż itp. Jak dotychczas bardzo trafnie!

Już w 1947 roku prof. Józef Zwierzycy, ówczesny kierownik Katedry Geologii Uniwersytetu Wrocławskiego, rozpoczął badania nad dolnośląskim czehsztynem. W trzy lata później podał bliższą charakterystykę geologiczną złóż miedzi znajdujących się między Bolesławcem i Złotoryją.

Największym jednak sukcesem polskiej geologii było odkrycie tzw. „nowej miedzi” w rejonie przedśudeckim w pobliżu Lubina. Badania nad odtworzeniem warunków powstawania tych złóż umożliwiły między innymi postawienie hipotezy, że rejon „starej miedzi” ma złoża uboższe, bardziej rozproszone, ponieważ powstały one bliżej ówczesnego brzegu morskiego, a zatem w warunkach bardziej utleniających. Znacznie bogatsze okazały się w świetle tych badań złoża lubińskie. Tym razem był to prawdziwy skarb...

NIE TYLKO MIEDŹ!

BADANIACH nad czehsztynem prócz miedzi i innych cennych metali geologowie odkryli również pokłady soli potasowych i potasowo-magnezowych, których złoża zalegają rejon Nowej Soli i dalej prawie po okolicie Polkowice.

W świetle zadań, które stają w najbliższych latach przed naszym rolnictwem i związany z tym ogromnym zapotrzebowaniem na nawozy sztuczne, odkrycie to posiada nie mniej ważne znaczenie jak poprzednie. Towarzyszące mu ogromne zainteresowanie władz pozwala sądzić, że niewątpliwie w najbliższych latach rolnicy Dolnego Śląska i innych rejonów kraju będą mogli praktycznie ocenić znaczenie nowych złóż soli.

Warto również wspomnieć, że w tym samym rejonie stwierdzono występowanie ropy naftowej i gazu ziemnego, o których to odkryciach głośno mówiono już swe-

przekazanie ich, czy chociażby o mówienie w krótkiej relacji dziennikarskiej jest zupełnie niemożliwe!

Z obowiązku wobec czytelnika wspomnę więc tylko, że pracownicy Katedry Geologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego legitymują się już pokazań liczbą publikacji naukowych, kilkoma rozprawami doktorskimi, dotyczącymi badań formacji czehsztyńskiej.

północnosudeckiego w świetle badań facjalnych” — wydana przez Polską Akademię Nauk w tomie „Geologia Sudetica” oraz prace dr. Jerzego Kłapińskiego, dr. Jana Tomaszewskiego, opublikowane w Roczniku Polskiego Towarzystwa Geologicznego i wiele innych prac oraz artykułów traktujących o rozmieszczeniu i budowie geologicznej miedzionośnego i roponośnego czehsztynu Dolnego Śląska.



Fotografia morskiego mikroorganizmu zwierzęcego (otwornicy — Agathamina Pussilla) okruszczonego mineralami miedzi (białe fragmenty — chalkozyn CU₂S) widzianego pod mikroskopem w powiększeniu ok. 100 razy.

Fot. Jan Krasoń

Banki, oprócz innych, spełniają także rolę zwierciadeł. Można się w nich „przejrzeć” lub zobaczyć czyjeś oblicze. Skorzystałem ze sposobności i podglądałem działalność niektórych zakładów przemysłowych w powiecie zlotoryjskim. Konfrontacja materiałów zebranych w samych zakładach z uzyskanymi w oddziale Banku Narodowego, pozwoliła mi nakreślić rzeczywisty obraz gospodarki materiałowej. Wiadomo, że tym zagadnieniem poświęca się w Polsce wiele uwagi, ponieważ przemysł odczuwa niedobór niektórych surowców. Odpowiedź zatem na pytanie: czy, i w jakim stopniu apla, zarządzania oraz nakazy wpłynęły na polepszenie gospodarki materiałowej w konkretnych przypadkach?

PRODUKCJA TOWAROWA ogółem w 17 przedsiębiorstwach tego powiatu wyniosła w ub. roku 1.132 mln zł. Plan tego roku wykonano w 102,9 proc, a wskaźnik wzrostu produkcji w stosunku do 1953 r. wyniósł 12,3 proc. Plan zasobów normatywnych dla tej wielkości produkcji, ustalono na 95 mln zł. Tymczasem zapasy materiałowe we wszystkich przedsiębiorstwach pod koniec I kwartału br. przekroczyły kwotę 103 mln zł. Na różnicę, tj. 8 mln zł, składają się zapasy nadmierne i zbędne wartości 7,4 mln zł.

Na liście zakładów, które znacznie przekroczyły dopuszczalną granicę zasobów normatywnych, znalazły się m.in. Dolnośląska Fabryka Wyrobów Blaszanych w Chojnowie — 2.350 tys. zł, Fabryka Wyrobów Filcowych w Złotoryi — 2.139 tys. zł, kopalnie miedzi — „Nowy Kościół” — 1.265 tys. zł i „Lena” — 571 tys. zł, oraz Wojcieszowskie Zakłady Przemysłu Wapienniczego — 560 tys. zł.

Gwoli sprawiedliwości godzi się zaznaczyć, że zapasy, ponadnormatywne w I kw. br. są niższe od zasobów z tego samego okresu w roku ubiegłym — o 15 proc.

Bank Narodowy czuwający nad właściwą działalnością zakładów przemysłowych „z urzędu” wywiera i wywiera nacisk na przedsiębiorstwa i przez zwiększanie oprocentowania nadmiernych zasobów zmusza je do ich upłyniania. Ponadto zakłady były obowiązane pozbywać się nadmiernych ilości surowców zgodnie z opracowywanymi planami upłyniania.

Sposoby „odciążania” magazynów są różne. Zakłady przemysłowe zgłaszają jednostkom nadrzędnym listy surowców, odcierają materiały za-

kładom pokrewnym, biorą udział w giełdach towarowych wojewódzkich. W ten sposób kopalnia „Lena” pozbyła się w ub. roku materiałów za 7,3 mln zł.

Upłynianie nadmiernych ilości surowców pociąga za sobą przykre konsekwencje — straty. Wynikają one albo z obniżenia cen sprzedaży, albo tzw. złomowania. Oczywiście nie wlicza się do tego kosztów transportu tych materiałów do magazynów przedsiębiorstw i kosztów skła-

niektóre materiały — głównie wyroby hutnicze — zakłady zobowiązane są zamawiać na 6-9 miesięcy naprzód. To znaczy wtedy, gdy waży się jeszcze losy planów produkcji na rok następny. Zopotrzebowaniu zamawiają wówczas surowce „pi razy oko”. Rzadko takie planowanie pokrywa się z planem produkcji. Zdarza się, że zamówione surowce okazują się niepotrzebne. Zapasy ponadnormatywne rosną. Konsekwencje znamy.

Lech Niechcicki

„Lepiej niech czekają maszyny”

dowania. Np. „Lena” w ub.r. straciła 274 tys. zł, a „Nowy Kościół” — 42 tys. zł.

Nie da się też ująć w konkretne, ścisłe liczby strat jakie poniosła cała gospodarka narodowa. Możemy z całą pewnością przyjąć, że „gdzieś w Polsce” jakiś zakład, bezkutecznie poszukiwał surowców, borykał się z trudnościami wynikającymi z ich braku, gdy tymczasem w przedsiębiorstwach zlotoryjskiego powiatu leżały one niewykorzystane.

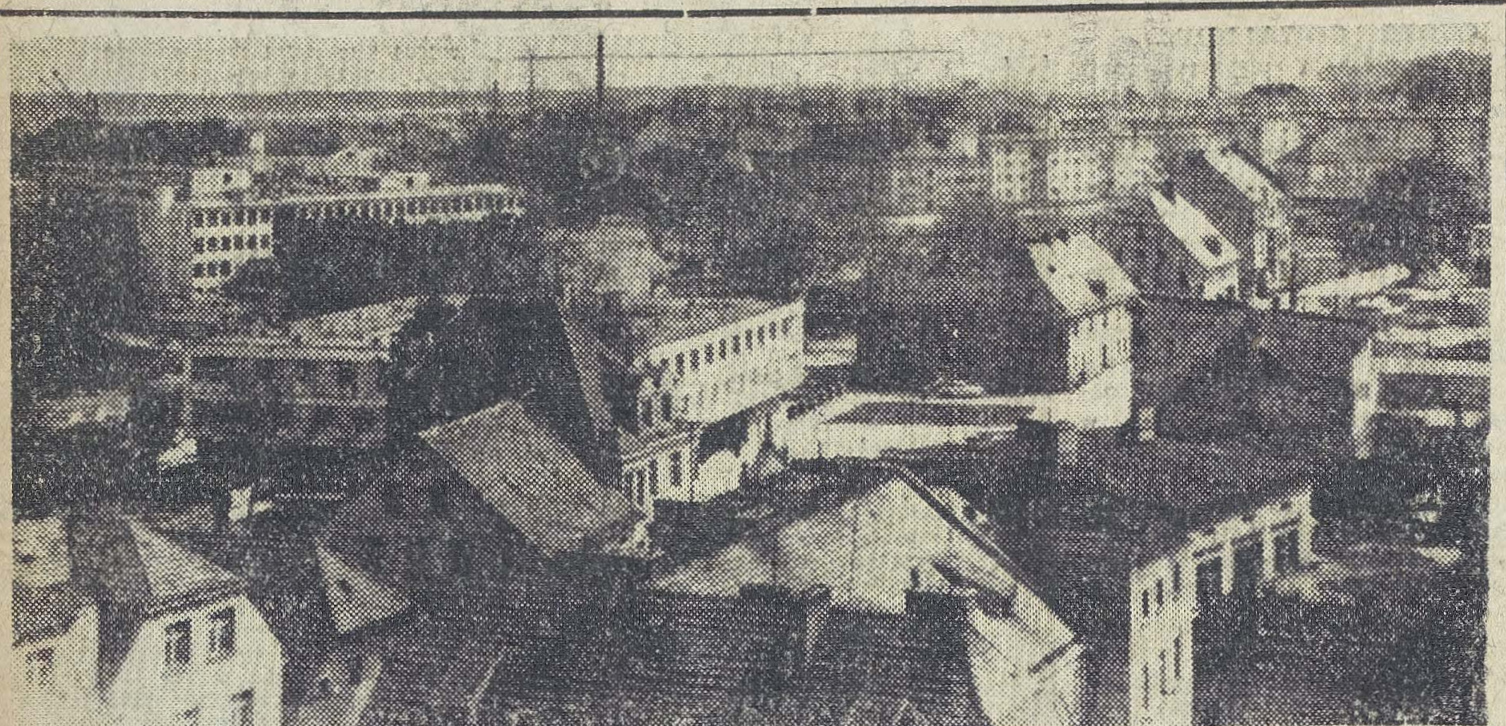
JAKIE SĄ PRZYCZYNY tego zjawiska? Warto je przypomnieć: pragnienie zapewnienia sobie rytmiczności produkcji, gromadzenia surowców „na wszelki wypadek” lub na wymianę. Obok tych, istnieje jeszcze jedna, również subiektywna jak poprzednie. Chodzi o brak korelacji pomiędzy planami produkcji i planami zaopatrzenia. Zdarza się, że

Z zagadnieniem gromadzenia surowców pośrednio wiąże się sprawa oszczędności materiałów. Ten problem, przy deficycie surowcowym, ma kapitalne znaczenie dla naszej gospodarki. Niestety, nie docenia się go. Z punktu widzenia jednego zakładu zagadnienie to być może nie przedstawia się poważnie. Suma strat wynikających z produkcji braków w poszczególnych przedsiębiorstwach daje dopiero wyobrażenie o rozmiarach tego zjawiska. W roku ubiegłym np. straty spowodowane brakami w wykorzystaniu, na zaistnienie, wyniosły w pow. zlotoryjskim ponad 4,4 mln zł, co stanowiło 7,3 proc. akumulacji 1-2 proc. kosztów wytwarzania. Natomiast w roku 1963 zamknęły się kwota 3.093 tys. zł. W I kwartale br. wartość produkcji wybrakowanej w zakładach przemysłowych pow. zlotoryjskiego wyniosła już 719 tys. zł.

nowoczesnych (pralko-wirówek wirnikowych).

I jeszcze jeden kwiat z tej samej lączki.

WIADOMO, ŻE ZAKŁADY przemysłowe w ramach modernizacji parku maszynowego, wprowadzania postępu technicznego, a także rozbudowy, sprowadzają maszyny i urządzenia. I w tym przypadku na realizację zamówień trzeba czekać po kilka a nawet kilkanaście miesięcy. Maszyny oczywiście natchodzą i... wędrują do magazynów. Czekają na wykorzystanie, na zaistnienie. Wartość takich właśnie maszyn w zakładach przemysłowych tego powiatu ocenia się na 8.104 tys. zł. Na pierwszy miejscowy Zakład Przemysłu Wapienniczego w Wojcieszowie, które zgromadziły maszyny i urządzeń za 5.900 tys. zł w tym z importu za 640 tys. zł.



BOLESŁAWIEC
Fragment nowego śródmieścia w Bolesławcu. Widzimy w głębi hotel „Pist” oraz nowe domy mieszkalne. Kilka starych domów znajdujących się na pierwszym planie zdjecia zostanie zburzonych, by przygotować plac pod nowe budownictwo.
Fot. A. Skorupa

CZEGO domagali się jaworzanie?

KAMPANIĘ wyborczą mamy już za sobą. Ostatniej niedzieli wybraliśmy nowych posłów i radnych. Przed wyborami poznaliśmy ich na licznych spotkaniach. W powiecie jaworskim ludność w czasie spotkań wysunęła pod adresem rad narodowych wiele cennych wniosków i postulatów. Było ich w sumie prawie dwie setki.

Postulaty zostały zarejestrowane w Wydziale Prawno-Organizacyjnym Powiatowej Rady Narodowej. Wszyscy otrzymają pisemne odpowiedzi o sposobie realizacji swych propozycji.

WDZIEDZINIE przemysłu postulowano rozbudowę i usamodzielnienie Fabryki Pięców. Dzięki rozbudowie można będzie rozpocząć produkcję pieców ogrzewczych dla mieszkań, które znacznie przyczynią się do oszczędności węgla. Inny postulat mówi o rozpoczęciu eksploatacji złóż bazaltu w Paszowicach i Michowie oraz budowie zakładu przerobczego. Dzięki temu powstałby duży zakład dający spore korzyści gospodarce narodowej i zatrudniający wielu młodych ludzi. Wniosek wysłano do Ministerstwa Budownictwa i Materiałów Budowlanych oraz WRN.

Na uwagę zasługuje postulat mówiący o wprowadzeniu drugiej

zmiany w Fabryce Mebli, co może złagodzić problem zatrudnienia. Słuszny jest również wniosek o połączeniu dwóch kamieniołomów z Zimnika i Borowa i stworzenia jednego przedsiębiorstwa z siedzibą w Borowie.

NAJWIĘCEJ wniosków dotyczy resortu gospodarki komunalnej, a najważniejszy z nich mówi o konieczności powołania spółdzielni mieszkaniowej. Władze powiatowe zgadzają się, że taka spółdzielnia jest konieczna, ale zamierzają ją powołać dopiero w 1967 r. Czy

nie za późno. Sytuacja mieszkaniowa w powiecie jaworskim jest bardzo trudna i warto pomyśleć o spółdzielni jak najprędzej, tak by w 1967 r. były już pierwsze domy. Ważny jest także postulat dotyczący rozbudowy ekipy remontowej Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkaniowych w Bolkowach. Dzięki temu można znacznie usprawnić wykonywanie bieżących i kapitalnych remontów.

Inne wnioski z dziedziny gospodarki komunalnej dotyczą oświetlenia kilku wsi, między innymi Zimnika, Targoszyna, Borowa, Dzierżkowi, Mysłowa i Myśliborza, budowy łaźni w Targoszynie i Mściwojowie, oświetlenia wszystkich ulic w Jaworze, na-

prawy, nawierzchni dróg, urządzeń ogrodników, Jordanowskich itp. Sporo tych prac można będzie wykonać w czynie społecznym.

W dalszym ciągu nie jest zadowolona sprawa wykorzystania ujęć wody mineralnej w Starych Rochowicach koło Bolkowa. Nic więc dziwnego, że ta sprawa stanowi jeden z postulatów pod adresem władz. Na ten temat pisaliśmy już kilkakrotnie w „Wiadomościach”. Trzeba się tym jak najprędzej zająć. Szkoda bowiem, by lecznicza woda mineralna uciekała do rzeki. Eksploatację może rozpocząć choćby jaworska PSS. W dodatku niezbyt dużym kosztem.

INNE wnioski dotyczą uruchomienia poradni przeciwcukrzycowej w Bolkowach, przekształcenia punktu telefonicznego w Męcince na wiejski ośrodek zdrowia, otwarcia gabinetu dentystycz-

nego w Snowidzu i zwiększenia liczby lekarzy szczególnie na wsi.

Na temat usprawnienia handlu i usług najczęściej mówiono na spotkaniach organizowanych na wsi. Chłopi domagali się uruchomienia punktów fryzjerskich, szewskich i napraw zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego oraz telewizorów. Postulowano także, by GS-y dowoziły nawozy i materiały budowlane — w ramach usług — do chłopskich zagrod.

Poza tym postulaty i wnioski dotyczą budowy nowych szkół w Jaworze, Paszowicach, Bolkowach i Sadowicach, uruchomienia świetlicy na dworcu kolejowym w Jaworze dla młodzieży dojeżdżającej do szkół średnich, uruchomienia w stolicy powiatu szkoły rzemiosł budowlanych, otwarcia stałego kina w Gnińskowie, uruchomienia kilku klubów wiejskich, poprawy komunikacji autobusowej, naprawy dróg, mostów itp.

Jak widać, wniosków jest sporo. Ich realizacja zależeć będzie nie tylko od nowych rad narodowych, ale także od aktywnej postawy całego społeczeństwa powiatu jaworskiego.

LESŁAW MILLER

List z terenu

Bilet miesięczny

Szanowny Panie Redaktorze! Przekonałem się, że kupienie biletu miesięcznego — mówi kolega — nie jest w Jaworze sprawą prostą. Któregoś dnia kolega poprosił mnie, bym udał się z nim przed kasę biletową. Poszedłem.

— Poproszę o zamówienie na bilet miesięczny — mówi kolega.

— Nie mamy — odpowiada młoda niewiasta.

— To może napiszę zamówienie na maszynę?

— Nie, nie można, musi się pan postarać o druki na innym dworcu.

— Jeszcze nie jest tak źle — oświadcza mój znajomy. — W ubiegłym miesiącu przyszedłem do kasy z gotowym zamówieniem, ale tego dnia nie mogłem niczego załatwić, a kasjerka każe mi przyjść za dwa dni. Na moje pytanie „dlaczego?”, odpowiedziała, że bilety miesięczne sprzedaje tylko jedna kasjerka, która pracuje co trzeci dzień.

— Ależ ja nie mogę czekać! — mówię.

— To proszę iść do niej do domu, może panu załatwi.

Takie to „kwiatki” rosną na dworcu kolejowym PKP w Jaworze (notabene prawdziwych kwiatów tu nie zobaczycie). Panie Redaktorze, to okropne, by ludziom pracy utrudniano w ten sposób życie. Jeśli się nie mylę, to koleją jest dla pasażerów a nie odwrotnie. A może kierownictwo stacji w Jaworze jest innego zdania?

Z poważaniem

ZYCZLIWY

4 WIADOMOŚCI
Nr 23 (427)

Górnicy mają głos

Wiele brygad górniczych, które budują kopalnie w Lubinie i Polkowicach, zastępuje swoją aktywną pracę na uznanie. Najbardziej wyróżniają się ostatnio górnicy budujący szyby główne w Polkowicach. Warto pochwalić brygadę **WOJCIECHA CHMIELEWSKIEGO, BOLESŁAWA WOJTALI, TADEUSZA JAGIELLY, JANA RUSINA.**

Przez wiele tygodni byli kłopoty z nową randką

(L. M.)

Z sali sądowej

Kosztowna randka

Kiedy Piotr P. znalazł się na dworcu kolejowym w Legnicy, miał już porządek w „czubie”. Po pijanemu nawiązał znajomość z pewną kobietą, po czym oboje wykupili bilety i pojechali do Złotoryi. Jazda upłynęła w miłej atmosferze. Ale trasa kolejowa z Legnicy do Złotoryi ma tę złą stronę, że trwa tylko 35 minut. Na dworcu w Złotoryi miła znajoma gdzieś zniknęła, a wraz z nią portmonek Piotra P. z sumą 1.600 zł.

Tak skończyła się owa krótka sielanka. Pan Piotr z miejsca wytrzeźwiał i udał się do posterunku Milicji Obywatelskiej.

Dzielnicy funkcjonariusze MO w bardzo szybkim czasie znaleźli znajomą z pociągu. Okazała się nią 32-letnia Władysława Rubach, która ukradła panu P. pieniądze i na dworcu oddała je mężowi wyjaśniając mu źródło ich pochodzenia. Mąż, Zygmunt Rubach, bardzo się z tego ucieszył i za skradzione pieniądze kupił 6 butelek wina.

Małżonkowie odpowiadali przed Sądem Powiatowym w Złotoryi. Władysława Rubachę skazano na półtora roku więzienia, a jej męża na dwa tysiące złotych grzywny.

(emil)

Kolegium działa

W Podgórkach zapanował spokój

WIELE kłopotu sprawiali chuligani nauczycielom i uczniom Rocznej Szkoły Rolniczo-Gospodarczej dla Dzieciąt w Podgórkach. Pięciu wyrostków stanowiło dla nich istną plagę. Każdego dnia rzucali oni kamieniami, tłukli szyby, wyzywali personel i uczniowie wulgarnymi słowami. Kiedy miarka się wreszcie przebrała, zawiadomiono organa MO. Sprawa powędrowała na kolegium karno-administracyjne Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi.

Rozprawę przeprowadzono na miejscu, w świetlicy szkoły, przy obecności wielu mieszkańców Podgórki. Pięciu chuliganów w wieku po około 18 lat ukarano przykładnie grzywnami po 3 tysiące złotych. Są nimi — Edward

Szymczak, Zdzisław Kania, Waldemar Skorupa, Andrzej Wiktor i Romuald Papiwicz. Posiedzeniu kolegium przewodniczył jego kierownik, Jacek Bielski.

I teraz jakby ręką dźiał, chuligani spokoieli, a w szkole i we wsi zapanował wreszcie spokój.

Kolegium wyjeżdża coraz częściej w teren na rozprawę pokazową. W tym roku było ich już 12, przeważnie w Chojnowie oraz w Lubiechowie i Pielgrzymce. Wiele spraw rozpatrywano także w stolicy powiatu. A spraw, głównie przeciw chuliganom i awanturnikom, napływa tu sporo. Tylko w ciągu 5 miesięcy br. w rezerwach kolegium zanożowano ich ponad 500.

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

SESJA MŁODZIEŻOWA

W jaworskim Liceum Ogólnokształcącym odbyła się niedawno sesja popularno-naukowa na temat rolnictwa, zorganizowana przez Zarząd Powiatowy Związku Młodzieży Socjalistycznej. Omawiano dotychczasowe osiągnięcia rolnictwa w powiecie oraz omówiono perspektywy na najbliższą 5-letkę. Na sesji był obecny sekretarz rolny Komitetu Powiatowego PZPR, tow. Paradowski.

GDZIE SĄ PUCHARY?

Klub sportowy „Pist” w Bolkowach zdobył 3 puchary Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Jaworze. Jak dotąd żaden puchar nie został jeszcze klubowi wręczony. Gdzie są te puchary?

WZROST ORGANIZACJI

W okresie akcji przedwyborczej nastąpił pokaźny wzrost szeregów ZMS w powiecie jaworskim. Przyjęto w tym czasie do organizacji 250 nowych członków. Tak więc obecnie działają tu 22 grupy liczące w sumie 1300 członków.

POD PARASOLAMI

Pod koniec czerwca br. Zachodnie Zakłady Gastronomiczne uruchomią w Bolkowach kawiarnię letnią (obok restauracji „Centralnej”). Stółki ustawią się pod parasolami. Pomiędzy się tu około 50 konsumentów.

BĘDZIE SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

W Bolkowach powołano już komitet organizacyjny spółdzielni mieszkaniowej (postulowaliśmy to kilkakrotnie na łamach „Wiadomości”). Sama spółdzielnia rozpocznie swoją działalność już w najbliższym czasie. Oprócz się ona głównie na dwóch wielkich zakładach — „Wizowie” i „Konradzie”. Łącznie wszystkie zakłady w Bolkowach mogą przyczynić się do 30 mln zł na fundusz mieszkaniowy.

Z TEKĄ PROKURATORA

Przed Sądem Powiatowym w Złotoryi będą odpowiadać Julian S. i Józef B. Są oni podejrzani o to, że jako prywatni wykonawcy robót budowlanych w PGR Gołocin wyłudziła blisko 40 tysięcy zł. Dokonała tego przez fałszowanie rachunków. W podobny sposób Władysław D. — jako właściciel zakładu dekarckiego — wyłudził z PGR 506 zł. Odpowiadać przed sądem będzie także inspektor nadzoru, Jan K., który przez

niedopełnienie obowiązku kontroli dopuścił do nadużyć.

USILOWAŁ PRODUKOWAĆ SPIRYTUS

Jan W. ze wsi Olszanica usiłował „konkować” z Polskim Monopolem Spirytusowym i w tym celu zaopatrywał się we wszelkie urządzenia do nielegalnej produkcji spirytusu. Przyszedł do niego jednak funkcjonariusz MO przez odebranie urządzeń i skierowanie sprawy do prokuratury. Będzie on odpowiadał przed Sądem Powiatowym w Złotoryi z art. 4 ustępu 1, ustawy o zwalczaniu niedozwolonego wyrobu spirytusu, z dnia 22. IV. 1959 r. Grozi mu kara od jednego roku do trzech lat więzienia i grzywna nie niższa niż 5 tysięcy złotych. A więc nie będzie się opłacać „konkować” z Polskim Monopolem Spirytusowym.

OHP W SNOWIDZU

W miejscowości Snowidza koło Jawora powstał niedawno pierwszy w tym powiecie Ochotniczy Hufiec Pracy ZMS. Liczy on 30 osób w wieku 16—18 lat. Członcy — w tym głównie słuchacze wykładów teoretycznych — w pozostałych dniach odbywają zajęcia praktyczne na budowie obiektów miejscowego PGR. Po dwóch latach członkowie OHP zdobędą zwolnienie kwalifikowanego murarza.

CZY WIECIE, ZE...

...ostatnio 12 najlepszych aktywistów organizacji ZMS w Jaworze przekazano w szereg kadrydów PZPR? Tak więc większość aktywistów tej organizacji jest już w partii.

BĘDZIE PRALNIA CHEMICZNA

W Bolkowach, przy ul. Kuźnickiej, przystąpi się do budowy pralni chemicznej dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Pod koniec tego roku placówka ma być oddana do użytku. Przy pralni zamierza się uruchomić punkt ekspresowego szycia odzieży.

SZPETA NA PRZEDMIEŚCIACH

Centrum Bolśławca jest czyste i nowoczesne. Ale trudno to samo powiedzieć o ulicach znajdujących się na przedmieściach. Najbardziej szpecą różne budki i kurniki. Miejska Rada Narodowa wydała temu zdecydowaną walkę i obecnie przystępuje się do masowej likwidacji owych budek. Opracował: L. M.

Od macochy?

w którym obecnie „Centrala Rybn...” ma magazyn beczek po śledziach.

Trudno niekiedy w Bolśławcu napić się piwa. Dlaczego? Bo nie wszystkie restauracje mają prawo do sprzedaży piwa, a na dworcu chmielowy napój jest sprzedawany tylko do godz. 20. W kioskach — zgodnie z zarzą-

dzeniami — też nie wolno sprzedawać piwa. Dlatego dyrekcja ZZG ubiega się o lokal na pialnię piwa. Jak dotąd bezskutecznie.

Czy przedsiębiorstwo to nie jest przez władze miejskie traktowane za bardzo po macoszemu?

(L. M.)

Śladem naszej krytyki

BĘDZIE WIĘCEJ REKLAMY

W nr 17 „Wiadomości” zamieściliśmy krytyczną notatkę p. „Za mało reklamy”, w której pisaliśmy, że nie ma w powiecie żadnych reklam. Wobec tego, że w powiecie jest już kilka reklam, postanowiliśmy przez Złotoryjski PKKPiT. Otrzymaliśmy z Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki następującą odpowiedź:

„Uwagi w artykule były słuszne. Dlatego już na następne wydanie wywołano uczestników przez pismo do rad zakładowych i wywieszanie afiszy w miastach i wsiach. Zwiększyło to frekwencję i uodolniło pra-

cowników małych zakładów pracy uczestniczenie w wycieczkach.

W SPRAWIE CHODNIKA

Krytykowaliśmy Złotoryjską MRN za to, że od kilku lat nie mogła założyć chodnika obok budynku przy ul. Dzierżyńskiego 3. Oto odpowiedź MRN.

„Prezidium Miejskiej Rady Narodowej, Referat Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Złotoryi informuje, że tut. Miejska Służba Drogową przystąpiła w maju do naprawy chodników na terenie całego miasta i do chwili obecnej został naprawiony między innymi chodnik przy ul. Dzierżyńskiego”.

JESZCZE O BRUDASACH

W nr 20 Złotoryjczyk zamieścił felieton pt. „Brudasy”. Oto odpowiedź jaka nadeszła ze spółdzielni „Pionier” w Jaworze:

„Nawiązując do treści notatki pt. „Brudasy” stwierdzamy, że autor bardzo ogólnie opisał stan podwórka zakładu wulkanizacyjnego i całej spółdzielni. Administracja oraz aktywni społeczni członkowie „Pionier” w Jaworze nie mogą już od 1963 roku właściwie zagospodarować swego obiektu. Na terenie rodziny, po otrzymaniu dwóch działek, nie mogliśmy poprzednio dwuletnio zrealizować wykonanie remontu budynków oraz wykonanie elewacji zewnętrznych łazienek z budową nowego parkanu. Spółdzielnia Remontowo-Budowlana w Jaworze, której pracownicy już wykonali lecz w pracach została już wyznaczona terminy zakończenia remontu nie są dotrzymanywane przez wymienioną spółdzielnię i dlatego stosujemy kary umowne za każdy dzień zwłoki”.

(L. M.)

Otrzymali mandat społeczeństwa zagłębia miedziowego



Budować więcej i taniej można tylko metodami uprzemysłowionymi. Na zdjęciu budowa placu Wolności w Lubinie.

WUBIEGAŁA niedziela dnia 30 maja br. mieszkańcy Zagłębia Miedziowego odwiedzili tłumnie lokale wyborcze, aby spełnić swój obywatelski obowiązek i wybrać posłów na sejm oraz radnych do wojewódzkiej, miejskiej, powiatowej i gminnych rad narodowych. Po skrupulatnym obliczeniu wszystkich głosów komisje wyborcze ustaliły następujące składy osobowe poszczególnych rad narodowych.

Posłowie na Sejm

Z OKRĘGU WYBORCZEGO NR 74 W JELENIEJ GÓRZE
(Z zagłębia miedziowego głosował w tym okręgu tylko powiat bolesławiecki)

1. Józef Kulesza	219.210 — 92,94	proc. ważnych głos.
2. Bolesław Piasecki	208.369 — 88,34	" " "
3. Bernard Rośkiewicz	222.017 — 94,13	" " "
4. Stefan Tomaszewski	224.129 — 95,02	" " "
5. Tadeusz Jędruch	222.850 — 94,48	" " "
6. Józef Kot	222.734 — 94,43	" " "

Z OKRĘGU WYBORCZEGO NR 75 W LEGNICY

1. Julian Tokarski	188.980 — 94,04	proc. ważnych głos.
2. Władysław Wiśniewski	192.510 — 95,79	" " "
3. Franciszek Niedźwiedzi	192.744 — 95,91	" " "
4. Piotr Nowakowski	193.935 — 96,50	" " "
5. Irena Baran	192.428 — 95,75	" " "

Radni Wojewódzkiej Rady Narodowej

OKRĘG WYBORCZY NR 3
(bolesławiecki)

1. Bronisław Kodor
2. Tadeusz Domostawski
3. Michał Donesz
4. Felicja Wróblewska

OKRĘG WYBORCZY NR 7
(Legnica miasto i powiat)

1. Janusz Biernacki
2. Kazimierz Gryglaszewski
3. Róża Izdebska
4. Marian Kot
5. Stanisław Manowiecki
6. Franciszek Szuszkiewicz
7. Stefania Reichen

OKRĘG WYBORCZY NR 9
(jaworski i kamiennogórski)

1. Janusz Boberski
2. Janina Pudłowska
3. Józef Jarosz
4. Franciszek Kłusak
5. Tadeusz Kowalczyk
6. Genowefa Chudziak

OKRĘG WYBORCZY NR 10
(lubiniński i złotoryjski)

1. Antoni Banaszak
2. Władysław Piorkowski
3. Jan Kozłowski
4. Franciszek Hanyz
5. Franciszek Olchowy
6. Włodzimierz Miścowicz
7. Jan Worsztynowicz

Legnica miasto

Jan Rutkowski, Józef Bajgier, Helena Wierzbowska, Eugeniusz Lipiński, Elżbieta Pachon, Stanisław Jamroz, Roman Giczała, Czesław Kurówiak, Adam Tomczyk, Anna Węgorzewska, Edward Łepiński, Zygmunt Sulimierski, Marian Kwiatkowski, Jan Majoran, Jan Czechowicz, Antoni Trembulak, Wiesław Dudek, Grzegorz Jadosz, Bronisław Drozd, Bronisław Budnik, Czesław Grochalska, Leon Boczkowski, Ryszard Adamowicz, Tadeusz Tyzenhaus, Eugeniusz Kobzdaj, Tadeusz Janikowski, Tadeusz Pęchelewski, Józef Walczak, German

Nelkowski, Stefania Lewandowska, Mieczysław Pawelek, Maria Oboron, Stanisław Pastuszko, Szolma Szczupak, Czesław Moeck, Irena Nieczyrowska, Czesław Gmitruk, Michał Golebiowski, Eugeniusz Chorażewski, Natalia Popławska, Stanisław Szczygielski, Zygmunt Orzyk, Leonard Michalak, Kazimiera Michalewska, Marian Fudał, Jan Kobel, Stanisław Dolata, Franciszek Bak, Ignacy Holda, Tadeusz Błażkowski, Henryk Gronowski, Janina Sławińska, Maria Hulajew, Jan Warchil, Kazimierz Seniow, Jadwiga Tarnawska, Ignacy Pressler, Wanda Urbanak, Andrzej Liedke, Jan Zajac.

Legnica powiat

Janusz Olewiński, Stanisław Chruściński, Zofia Hawrylak, Stefan Lipiński, Roman Pasternak, Bronisław Kopiec, Stanisław Zieliński, Franciszek Gren, Stanisław Orłowski, Andrzej Fuksa, Stanisław Zalcza, Tadeusz Reps, Bazyli Popiwek, Bolesław Czerwinka, Jan Ostapów, Józef Hetmański, Irena Gąsiorowska, Marian Kucy, Feliks Trzciński, Leokadia Kasprzak, Anna Lochyńska, Włodzimierz Madej, Maria Mańkowska, Władysław Prjmak, Adam Dziamaża, Bogusław Deb-

ski, Władysław Augustyński, Stanisław Arent, Wiesław Kopanicki, Maria Smereka, Ryszard Szczepaniak, Kazimierz Szczytyński, Józef Paszkowski, Mirosława Konopacka, Teodor Prociów, Zygmunt Radziejewicz, Edward Gołab, Stanisław Dziedzica, Stanisław Majera, Stanisław Kulesza, Tadeusz Michalkow, Jan Szuszkiewicz, Marian Kwiecień, Wacław Ziętek, Michał Kwolka, Franciszek Szymkowiak, Bronisław Cebula, Zenon Będkowski, Krystyna Turlińska, Jerzy Turzański.

Prochowice

Jan Kubiś, Stanisław Koplec, Jadwiga Pihl, Wiktor Dobrzyński, Wojciech Hejmo, Jan Hallkowski, Oskar Dudziński, Józef Malczak, Antoni Kalus, Felicja Wydrzyńska,

Mikołaj Matysiak, Stanisław Czastka, Kazimierz Kozłowski, Natalia Roczek, Marian Szmytka, Edmund Rychlicki, Jan Narusz, Stefan Sołeki, Janina Pawlikowska, Bronisław Ruchala.

Milkowice

Maria Pindor, Józef Furtel, Antoni Bocheński, Ryszard Wyszogrodzki, Jadwiga Maikiewicz, Edward Mokrzycki, Irena Kopacz, Irena Czernastek, Franciszek Drużka, Edward Kogut, Antoni Łukasik, Wacław Kosiński, Mikołaj Przeciczny, Jan Rybicki, Zygmunt Mazur, Bronisław Broński, Michał Wojcyszyn, Władysław Domin, Stanisław Rej, Jan Lewandowski,

W pozostałych 12 gminnych radach narodowych powiatu legnickiego wybrano: GRN Budziszów — 13

radnych GRN Koskowice — 15, GRN Krótoszyce — 18, GRN Kunice — 18, GRN Legnickie Pole — 18, GRN Rosochata — 15, GRN Prochowice — 20, GRN Przybów — 18, GRN Ruja — 20, GRN Rzęszotary — 18, GRN Ulesie — 15, GRN Wądroże Wielkie — 20.

Ogółem spośród uprawnionych do głosowania 19.945, głosowało 19.305 osób. Ważnych głosów oddano 19.248. Na kandydatów Frontu Jedności Narodu głosowało 18.948 wyborców.

Lubin

Niezwykle sprawny i uroczysty przebieg miały wybory do Sejmu i rad narodowych wszystkich szczebli w powiecie lubińskim. W tym dniu społeczeństwo naszego powiatu zdało na celującą egzamin dojrzałości i wyrobienia obywatelskiego. Przeszło 95 proc. uprawnionych wzięło udział w głosowaniu.

W wyniku głosowania w latach 1965-69 w Powiatowej Radzie Narodowej reprezentować nas będą: Leon Malik, Paulina Dudowa, Stanisław Staniszewski, Michał Ulinski,

Kamila Proch, Bogusław Kaczkowski, Zofia Peńkowska, Edward Musielski, Stanisław Niedziakowski, Maria Kępska, Mirosław Marchewski, Stanisław Michalec, Zenon Kasprzowicz, Andrzej Breński, Romana Dębska, Anna Wróblewska, Eugeniusz Margol, Artur Podoba, Tadeusz Urbański, Tadeusz Mazur, Eleonora Stasiewicz, Błażej Motodyński, Kazimierz Fuczyto, Bogdan Pietrzak, Stanisław Guzik, Jan Małek, Władysław Choma, Antoni Płackowski, Jan Zielony, Józef

Na naszych ekranach

„SALTO”

Tadeusz Konwicki jest nie tylko znanym pisarzem, lecz także reżyserem filmowym. Jego filmy „Ostatni dzień lata” i „Zaduszki” należą do interesujących pozycji w dorobku kinematografii polskiej; zostały wyróżnione na festiwalach międzynarodowych.

Ostatnio dorobek Tadeusza Konwickiego wzbogacił się o nowy film — „Salto”. Został on oparty na scenariuszu Konwickiego wyprodukowanym w lipcu 1964 roku w mieście „Dialog”. Wzbudził szerokie zainteresowanie i dyskusję. Dyskusja ta towarzyszyć będzie z pewnością i filmowi.

Bohaterem jego jest zagadkowy przybysz pojawiający się nagle, w środku nocy, w małym, bliżej nieokreślonym miasteczku. Twierdzi, że nazywa się Kowalski, ponieważ jest jednak ścigany i grozi mu niebezpieczeństwo utrzymuje się pod nazwiskiem Malinowski.

Pojawienie się Kowalskiego — Malinowskiego zmienia senny rytm życia mieszkańców miasteczka. Przybysz rozbudza wyobraźnię, wzywa z kompleksów, przepowiada przyszłość, leczu chorych. Na jednej z zabaw uczy „salta”, — jakby rytualnego tańca, którego monotonnemu rytymowi poddają się wszyscy uczestnicy zabawy.

Zakończenie filmu to prozaična demistyfikacja Kowalskiego, który o-

kazuje się zwykłym oszustem, wykorzystującym ludzką naiwność.

Film należy do grupy utworów problemowych, wymagających od widza szukania własnego wytłumaczenia i przedstawiania własnych treści. „Salto” powstało w Wytwórni Filmów Fabularnych, we Wrocławiu, a w jego czołówce znajdujemy nazwiska popularnych aktorów i aktorek: Igi CEMBRZYŃSKIEJ, Ireny LASKOWSKIEJ, Marty LIPiŃSKIEJ, Zbigniewa CYBULSKIEGO, Gustawa HOŁOUBKA, Andrzeja ŁAPIKIEGO, Wojciecha SIEMIONA.



Górak, Aleksander Krąkowski, Mieczysław Chrzanowski, Zdzisław Trybka, Antoni Jankowski, Henryk Sienkiewicz, Józef Wiejsza, Stanisław Prusisz, Błażej Piąza, Wacław Strek, Jan Czajka, Mikołaj Szabat, Mieczysław Smoła, Tadeusz Soboczyński, Franciszek Girecki, Jan Hajec, Józef Berg, Zdzisław Sko-

nieczny, Stefan Janiszewski, Józef Dzieliszek, Tadeusz Zajackiewicz, Stanisław Zgłirski, Kazimierz Witkowicz, Józef Krębuszewski, Janina Iwanicka, Jan Szumac, Czesław Kozłowski, Stanisław Grabowy, Marian Kretkowski, Karol Wyspiański, Tadeusz Porcha.

(ren)

Złotoryja

Spółeczeństwo powiatu złotoryjskiego w niedzielę masowo zjawilo się przy urnach wyborczych w swoich obwodach. Na listę Frontu Jedności Narodu głosowało 98,1 proc. uprawnionych do głosowania. Na radnych Powiatowej Rady Narodowej zostali wybrani: Tadeusz Kraśnicki, Helena Adamczyk, Tokis Dasios, Zdzisław Płomiński, Antoni Hanyz, Piotr Kurjata, Aleksander Pawłowski, Czesław Masłowski, Barbara Skowronek, Zdzisław Klimczak, Antoni Poźniak, Wiesława Nejman, Władysław Kinach, Zofia Stanik, Jan, Mordor, Kazimierz Wasylkowski, Iwona Ratajczak, Michał Borejsza, Stefan Salapatek, Zygmunt Skowronek, Marcell Herbut, Stanisław Bajer, Władysław Błacha, Lucjan Misiak,

Jan Wojdyń, Wanda Kawczak, Jan Gajor, Eugeniusz Hospod, Edmund Boruta, Stefan Mielnik, Franciszek Mrozek, Stanisław Snopce, Kazimiera Pogońska, Tadeusz Blachura, Józef Kapelczak, Marian Wilk, Stanisław Sochacki, Michał Tarnowski, Piotr Wieczysty, Adolfin Borkowska, Orest Skulski, Wiktoria Głogowska, Józef Purchla, Stanisław Hodowany, Antoni Hasik, Jerzy Peszko, Michałina Kowalska, Jan Ladocha, Stanisław Głównka, Piotr Buczyński, Józef Gaweł, Janina Zawadzka, Czesław Rapcewicz, Michał Nowak, Ireneusz Wieruszewski, Bolesław Mazur, Kazimierz Kozak, Adam Palka, Helena Szczesna, Stanisław Oskroba, Wacław Zięba i Bolesław Pietrawski.

Bolesławiec

93,3 proc. uprawnionych do głosowania w powiecie bolesławieckim oddało w ostatnią niedzielę swoje głosy. Radnymi Powiatowej Rady Narodowej zostali następujący obywatele: Władysław Romanowski, Edward Kowalczyk, Mikołaj Kamiński, Janusz Kowalski, Edward Lerher, Juliusz Janroz, Franciszek Mizerka, Zofia Woloch, Józef Kłosowski, Kazimierz Zarzycki, Alfons Zieliński, Józef Majchrowski, Irena Kowalska, Mieczysław Przybyło, Michał Marzynski, Józef Rózbicki, Franciszek Mołński, Włodzimierz Luboch, Wła-

dysław Kowalewski, Stefan Kmiecik, Janina Kubiś, Stanisława Machowienko, Lucjan Suchy, Zbigniew Mikołajewski, Mieczysław Szewczyk, Krystian Chruściński, Józefa Bartoszevska, Jan Skiba, Franciszek Kulesza, Karol Sabiniak, Lucjan Rojek, Piotr Bogdański, Zofia Duleba, Wacław Matczyński, Marian Gratkowski, Józef Budynski, Władysław Kulczycki, Jadwiga Kopeć, Stanisław Skrabko, Franciszek Kumos, Bolesław Mazurkiewicz, Władysław Mielca, Jan Kata, Franciszek Kurtiak, Szczepan Stefaniszyn, Janusz Bogdaniewicz i Karol Zięcik.

Jawor

W powiecie jaworskim na listę Frontu Jedności Narodu oddało swe głosy 98,3 proc. wyborców. Radnymi Powiatowej Rady Narodowej zostali: Wiesława Szczyńska, Lucyna Świętnicka, Andrzej Kurdeła, Jadwiga Ferber, Jerzy Sacewicz, Jan Rzeźnikowski, Zbigniew Wierzbicki, Janina Kosiec, Józef Włodarczyk, Stefan Kolenda, Marian Zetka, Janina Bucko, Zygmunt Surowiecki, Jan Sidiło, Stanisław Sojka, Józef Hasek, Leon Wiał,

Marian Ostasiewicz, Franciszek Kieda, Józef Węłowski, Antoni Laluk, Janina Sotińska, Józef Bednarek, Jan Regowski, Józef Romanowski, Władysław Kopeć, Wojciech Sława, Stefan Przyszlak, Franciszek Waniczek, Antoni Walczewski, Marian Ozda, Jerzy Konopik, Czesław Ziętek, Bogusław Pasek, Wacław Orłowski, Ireneusz Niedźwiedzi, Stefan Ochal, Józef Wojewoda, Józef Galuszka i Jan Spaleniak.

„Śmierć rowerzysty” — opowieść o mężczyźnie i kobiecie, mimowolnych zabójcach człowieka, posiadająca ostro zarysowany problem moralny i społeczny, ukazana w piękny sposób, bardzo nowoczesnym językiem filmowym.

Film „Aktorzy”, który wchodził obecnie na ekrany jest pierwszym utworem tego wybitnego reżysera, zrealizowanym na początku jego kariery artystycznej — w roku 1954.

Jest to w pewnym stopniu utwór autobiograficzny. Bardem, którego rodzina jest od trzech pokoleń związana z zawodem aktorskim, zrealizował film, w którym pokazał pracę, radości i smutki ludzi mu najbliższych — aktorów. Bohaterką jest młoda, piękna aktorka Anna, która rezygnuje z miłości, aby całkowicie poświęcić się swojemu zawodowi. Wymarzona wielka rola przypada jednak nie jej, a sławnej koleżance. Anna porzuca zespół, wraca jednak, kiedy może objąć upragnioną rolę. Powrót ten na zawsze wiąże ją ze środowiskiem aktorskim.

Film posiada wiele dobrych obserwacji, niezwykle sugestywnie oddających atmosferę teatru i stanowi zapowiedź późniejszych sukcesów sławnego hiszpańskiego reżysera.

„Mig”

WIADOMOŚCI

5

Nr 23 (427)

PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ WYDZIAŁ KULTURY W LEGNICY

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

NA ROBOTY REMONTOWE W BUDYNKU MUZEUM,
POŁOŻONYM W LEGNICY PRZY UL. PARTYZANTÓW 1

Zakres remontu: roboty murarskie, dek-błach., izolacyjne, tynkarskie, ciesielskie, posadzkowe, szklarskie, zduńskie, malarskie, porządkowe.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zainteresowani mogą zapoznać się z dokumentacją projektową w biurze Muzeum w Legnicy, ul. św. Jana 1. Oferty należy składać w załakowanych kopertach z napisem: „przetarg” na adres Prezydium MRN Wydział Kultury w Legnicy, pl. Słowiański, do dnia 10 czerwca br. Otwarcie ofert nastąpi 11, czerwca 1965 r. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

222k

Pełnowartościowy towar po znacznie obniżonych cenach jak:

K O N F E K C J A

● DAMSKA

● MĘSKA

● MŁODZIEŻOWA

ARTYKUŁY DZIEWIARSKIE

O B U W I E

NABYWAJCIE NA STAŁYM KIERMASZU

● W SKLEPIE PSS, OBOK HALI TARGOWEJ W BOLESŁAWCU, UL. LOKIETKA

STAŁY KIERMASZ JEST CZYNNY OD GODZ. 8 DO 16
221k

Zarząd Spółdzielni Pracy Budowlano-Montażowej „SPIB” w Legnicy

zawiadamia uprzejmie wszystkich zleceniodawców że zgodnie z istniejącymi zarządzeniami i dla lepszego przygotowania robót

ZLECENIA WSTĘPNE NA ROBOTY BUDOWLANO-MONTAŻOWE WRAZ Z DOKUMENTACJĄ NA ROK 1966 SPOŁDZIELNIA REJESTRUJE DO DNIA 15 LIPCA 1965 r.

Po tym terminie zlecenia nie będą przyjmowane.

Zarząd „SPIB” w Legnicy

210k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas wydane przez Szkołę Podstawową w Jakusowie na nazwisko TADEUSZ KOSZELA. G-37177

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko BOŻENA STROZYK. G-37173

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko IRENA PLEWNIA. G-37179

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy na nazwisko JERZY MUSIAŁ. G-37130

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko MALGORZATA PAŁKA. G-37181

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Wydział Oświaty w Złotoryi na nazwisko STANISŁAW RYBAK. G-37182

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Huta Miedzi w Legnicy na nazwisko TADEUSZ HENDZEŁ. G-37183

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Legnicy na nazwisko ANDRZEJ KAMINSKI. G-37145

ZGUBIONO świadectwo szkolne z ukończenia 7 klas wydane przez Szkołę Podstawową w Wilczycah, na nazwisko BARBARA OPALA. G-37197

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Przemysłową w Legnicy na nazwisko

Kelner gola

Uwaga zakłady pracy

Pod patronatem MKKFiT oraz OSTiW w Legnicy tradycyjny turniej piłkarski zakładów pracy odbędzie się jeszcze w tym miesiącu. Rozgrywką zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie. Startują jednostki wszystkich poważniejszych legnickich zakładów pracy. Po raz pierwszy weźmie udział w turnieju drużyna Legnickich Zakładów Gastronomicznych. Mecze rozgrywane będą na stadionie „Hutnik”, przy ul. Jagiellońskiej. Czas gry ustalono 2x30 min.

A oto pełny terminarz rozgrywek.

5. VI. godz. 18.00 Geologia — Zakłady Mięsne, godz. 17.15 MZBM — Spolem.

7. VI. godz. 17.00 „Milana” — Zakł. im. Hanki Sawickiej, godz. 18.30 PKS — LZPOW.

9. VI. godz. 17.00 — Fabryka Fortepianów — Fabryka Kabli, godz. 18.30 Huta Miedzi — Legnickie Zakłady Gastronomiczne.

11. VI. godz. 17.00 Spolem — LZG, godz. 18.30 Zakłady Mięsne — Fabryka Kabli.

12. VI. godz. 17.00 LZPOW — Fabryka Fortepianów, godz. 18.30 Zakłady im. Hanki Sawickiej — Huta Miedzi.

14. VI. godz. 17.00 Geologia — PKS, godz. 18.30 MZBM — „Milana”.

16. VI. godz. 17.00 PKS — Zakłady Mięsne, godz. 18.30 — „Milana” — Spolem.

18. VI. godz. 17.00 — Fabryka Fortepianów — Geologia, godz. 18.30 — Huta Miedzi — MZBM.

19. VI. godz. 17.00 Fabryka Kabli — LZPOW, godz. 18.30 LZG — Zakłady im. Hanki Sawickiej.

21. VI. godz. 17.00 Spolem — Zakłady im. Hanki Sawickiej, godz. 18.30 Zakłady Mięsne — LZPOW.

23. VI. godz. 17.00 Geologia — Fa-

bryka Kabli, godz. 18.30 MZBM — LZG.

25. VI. godz. 17.00 „Milana” — Huta Miedzi, godz. 18.30 PKS — Fabryka Fortepianów.

26. VI. godz. 17.00 Fabryka Fortepianów — Zakłady Mięsne, godz. 18.30 Huta Miedzi — Spolem.

28. VI. godz. 17.00 LZG — „Milana”, godz. 18.30 Fabryka Kabli — PKS.

30. VI. godz. 17.00 LZPOW — Geologia, godz. 18.30 Zakłady Hanki Sawickiej — MZBM.



Przed gigantyczną imprezą w Bolesławcu

W RAMACH uroczystości związanych z rocznicą XX-lecia powrotu Ziemi Zachodnich do Macierzy, ZGHMN przy współudziale ZG Związku Zawodowego Hutników i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników organizuje w dniach 12 i 13 czerwca br. w Bolesławcu I Spartakiadę Szkół Zawodowych Przemysłu Metali Nieżelaznych. W ramach tej spartakiady będą również zorganizowane występy szkolnych zespołów artystycznych.

W piątek 11 czerwca o godzinie 10 odbędzie się pochód ulicami miasta, w którym wezmą udział sportowcy i szkolne zespoły artystyczne w strojach ludowych.

Impreza główna rozpocznie się w dniu 12 czerwca o godzinie 10.30 defiladą sportową, zaś oficjalne otwarcie Spartakiady nastąpi o godzinie 11 na stadionie przy ul. Społecznej 2. Przewidziane są zawody w piłce siatkowej i zawody lekkoatletyczne w 10 konkurencjach.

W dniu 12 czerwca również zostaną przeprowadzone zawody pływackie oraz konkurs siłacza. Zapowiedziany jest start czolowych zawodników Polski w podnoszeniu ciężarów. W niedzielę 13 czerwca wystąpi mistrz Europy z 1958 roku, dziewięciokrotny mistrz Polski BIAŁAS oraz aktualny mistrz kraju BENEDIK.

Przewodniczącym Komitetu Honorowego został wicepreztor Departamentu Pracy i Płac Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego — BOGUSŁAW KOWAL.

Przewiduje się start około 450 uczniów z czterech województw: krakowskiego, katowickiego, poznańskiego i wrocławskiego.

Proboszczów i Oseńnica na czele

Bardzo ciekawie przebiega w tym sezonie batalia mistrzostwa drużyn klasy „W” powiatu Złotoryjskiego. W zespołach podzielenych zostały na dwie grupy. W pierwszej prowadzi LZS Proboszczów w drugiej LZS Oseńnica. A oto aktualne tabele.

I GRUPA (ZŁOTORYJSKA)			
Proboszczów	5	8	20:7
Rokitnica	4	8	13:5
Nowy Kościół	5	7	20:13
Sokołowice	5	5	13:6

Pielgrzymka	4	5	7:12
Prusice	5	3	6:16
N. W. Grodziska	5	2	8:16
Twardocice	5	1	4:13
II GRUPA (CHOJNOWSKA)			
Oseńnica	4	8	24:3
Modenkowice	5	6	15:8
Rokitki	5	6	14:6
Michów	5	6	14:9
Olszanica	5	6	15:13
Lubiatów	4	4	8:8
Krzywa	5	2	8:19
Niedźwiedzia	5	0	3:37

Sportowcy MPK

pierwsi we wrocławskim złocie

Złot Ognisk TKKF z trzech województw: poznańskiego, zielonogórskiego i wrocławskiego, który odbył się we Wrocławiu z okazji XX-lecia KS „Słęża” przyniósł piękny sukces sportowcom Legnicy.

Ekipa MPK Legnica wywalczyła w ogólnej punktacji pierwsze miejsce, zdobywając puchar i proporzycy.

A oto miejsca legniczan w turnieju wrocławskim. Bieg kobiet na 100 metrów wygrała EUGENIA SKRYCKA. Ta sama zawodniczka zdobyła drugie miejsce w pchnięciu kulą, zaś w wieloboju kobiet uplasowała się znów na pierwszym miejscu. Wielobój mężczyzn zakończył się również zwycięstwem legniczanina WŁADYSŁAWA ZŁOTYKAMIEN. W biegu na 100 m mężczyzn dwa pierwsze miejsca zdobyli legniczanie WŁADYSŁAW ZŁOTYKAMIEN i FRANCISZEK SADANOWICZ. Pchnięcie kulą wygrał ZBIGNIEW BOREK.

W turnieju siatkówki męskiej drużyna MPK Legnica zajęła drugie miejsce. Siatkarze grali w składzie MORNOWSKI, MUSZYŃSKI, DUBROWSKI, MATUSZCZAK, BAKOWSKI i DOŁBACZUK.

Pierwsza spartakiada przyszłych górników

W Złotoryi odbyła się pierwsza spartakiada lekkoatletyczna Zasadniczej Szkoły Górniczej. Startowało 81 uczniów (szkoła liczy 92) reprezentujących trzy klasy.

W punktacji zespołowej zwyciężyła klasa IC — 135 pkt. Drugie miejsce zajęła klasa IB — 91 pkt., trzecia IA — 90 pkt. Zwycięska klasa zdobyła puchar przechodni. A oto garść wyników: 400 metrów — JERZY STANKIEWICZ — 58,5 sek., 200 m — SMIGIELSKI — 27,0 sek., 1000 m — LESZEK PODOLECKI — 3:04,9 min., skok w dal — MAREK SKOTNICKI — 5,14 m.

Impreza ta była równocześnie eliminacją przed centralną spartakiadą szkół górniczych, która odbędzie się 12-13 bm. w Bolesławcu. Piszemy o niej w innym miejscu.

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62.

REDAKUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Zdzisław Gronkowski, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji). RADA REDAKCYJNA: Józef Nowak (przewodniczący), Ignacy Pressler, Franciszek Szymkowiak (z Legnicy), Paweł Śliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (z Bolesławca), Zbigniew Bezek, Franciszek Waniczek (z Jawora), Zdzisław Jurek, Jan Małek, Tadeusz Zastawnik (z Lubina), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Marian Listwan (ze Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA Rynek 50/52. Telefon: red. naczelny i sekretariat — 41-46, sekretariat redakcji — 41-47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia we wtorki od godz. 14 do 17 i w czwartki od godz. 15 do 17.

ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław, Podwale 62, telefon 340-31, wewn. 353, 354, 355 (po godzinie 16: 340-35).

BIURO OGŁOSZEŃ: Wrocław, Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielała placówka „Ruchu” i Poczta.

Reklamsów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. P. Skargi 3/5.

O-9/10/11

Kolejny sukces siatkarów MKS-u

Czyniące stale postępy siatkarze Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Ikar” zanotowały kolejny sukces. Oto w turnieju z udziałem dwóch drużyn LZS-u na kortach Orla Białego zdobyły zdecydowanie pierwsze miejsce. Najlepszy w tej chwili zespół w klasie A po raz drugi rozprawił się z trzeciogłowym zespołem LZS Legnica 3:1.

Podopieczni J. Starosiaka nabrały rutyny, pewnością siebie i poczyniły 80-bie całkiem śmiało z grającymi o klasę wyżej przeciwnikami.

g.

Sukcesy Górnika Lubin w NRD

Drużyna męska i żeńska tenisa stołowego oraz piłkarska Górnika Lubin gościła w Zittau i Jansdorfie — NRD. Lubinianie rozegrali trzy rewanżowe spotkania odnosząc dwa zwycięstwa. Raz jednak musieli uznać wyższość gospodarzy.

Drużyna kobieca w tenisie stołowym wygrała z zespołem Lokomotivu Zittau 3:1 zaś drużyna męska przegrała z gospodarzami, 2:5.

Piłkarze przebywali w Jansdorfie, gdzie pokonali jedenastkę ZSG 7:3.

Zagraniczne wojaże najmłodszych piłkarzy BKS-u

Drużyna juniorów BKS — składająca się w większości z uczniów Zasadniczej Szkoły Górniczej w Bolesławcu — bawiła cztery dni w Pirnie — NRD, gdzie rozegrała dwa spotkania z tamtejszym zespołem juniorów klubu „Chemie”. Oba spotkania wygrali nasi młodzi piłkarze pierwsze 3:0, drugie 6:3. Bramki strzelili: Grądziewicz — 5, Kucharski — 3, Michla i.

Zespół młodych piłkarzy BKS-u przebywał u naszych zachodnich sąsiadów w składzie: L. Buczkowski, W. Cichosz, J. Michla, Z. Andrzejczuk, M. Glowacki, M. Szucko, A. Niezgoda, H. Walczak, Z. Drązkiewicz, S. Skrzypczyński pod opieką trenera W. Suchonia i kierownika K. Przewoźnika.

Kierownikiem ogólnej ekipy, w której skład wchodziła również drużyna seniorów był wiceprezes BKS, mgr Stanisław Ostien.

Do Jezioran miły bracie

Nie wszyscy amatorzy dobrze wypoczynku wiedzą o tym, że już od 1 bm. czynny jest w Jezioranach Ośrodek Sportu i Wypoczynku. Gospodarze obiektu zadbał o to, aby przebywający w Jezioranach mogli korzystać z wszelkich wygód.

Na miejscu czynna jest wypożyczalnia sprzętu sportowego: kajaki, namioty, piłki, rowery wodne.

Dojazd również jest bardzo dogodny. Można korzystać z komunikacji PKP i MPK.

Puchar ZP ZMW w Lubinie zdobyła drużyna Raszkówki

Turniej piłkarski zorganizowany w Lubinie o puchar Zarządu Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej zakończył się acz nieoczekiwanym jednak w pełni zasłużonym zwycięstwem

jedenastki LZS Raszkówka. Drugie miejsce zajęła drużyna LZS Żabice, trzecie uczniowie Szkoły Budowlanej z Księgienic.

b.

Z życia „Zryw”

go może się poszczycić wieloma cennymi osiągnięciami. Uczniowie w ramach szkolnych imprez sportowych uczestniczyli w rozgrywkach

międzyklasowych i międzyszkolnych w piłce ręcznej, siatkowej i koszykowej. W okresie zimowym zorganizowano galową zawody w piłce nożnej, w której uczestniczyło 20 drużyn. W wyniku tych rozgrywek wyłonił się mistrzostwo w poszczególnych dyscyplinach. Najwięcej tytułów mistrzowskich wywalczyła klasa IIIA — technikum, zdobywając mistrzostwo w siatkówce, koszykówce i piłce ręcznej.

Drużyna SKS „Zryw” brała również udział w mistrzostwach miasta w piłce siatkowej. Zarówno juniorzy jak i młodzież zajęli pierwsze miejsce.

Pracą zarządu SKS „Zryw” kieruje uczeń klasy IV Ryszard Kurpiński zaś opiekunem klubu jest mgr Stanisław Mał.

WIADOMOŚCI

Nr 23 (427)

Milion rozmów na jednym kablu

Na wydziale elektrotechnicznym Uniwersytetu Londyńskiego przeprowadzone zostały doświadczenia o doniosłym znaczeniu dla rozwoju telekomunikacji. Były to próby transmisji mikrofal, za pomocą których jednym przewodem można przesyłać równocześnie aż milion nie przeszkadzających sobie nawzajem rozmów telefonicznych.

Liczba informacji, jaką w jednostce czasu zmieścić można w przewodzie, zależy od częstotliwości drgań elektrycznych. Zwiększanie częstotliwości utrudnia jednak warunki techniczne transmisji. Dlatego np. dla przesyłania programu telewizyjnego trzeba budować specjalne linie kablowe lub łączyć radiowo ze stacjami przekaźnikowymi.

Istotnym osiągnięciem prof. Barlowa z Uniwersytetu Londyńskiego jest skonstruowanie przewodu, tzw. falowodu, którym można przekazywać na odległość mikrofalę o częstotliwości 30-40 gigaherców (miliardów drgań na sekundę). Mogą one właśnie przesyłać milion rozmów telefonicznych lub 2 tys. programów telewizyjnych jednocześnie, co ma ogromne znaczenie dla zmniejszenia kosztów telekomunikacji na duże odległości.

Falowód ma kształt miedzianej rurki o średnicy około 35 mm, izolowanej od zewnątrz i pokrytej także wewnętrzną warstwą sztucznego tworzywa — polipropylenu. W regularnych odległościach na linii umieszczone są urządzenia filtrujące, które zapobiegają zakłóceniom.

Próby z falowodami prowadzone są już od pewnego czasu, ale tym razem udało się pokonać jedną z istotnych trudności: przeprowadzić połączenie z krzywizną przewodu, gdy dotychczas działały one tylko po liniach prostych. Następnym etapem doświadczenia będzie projektowana obecnie w Londynie budowa kilkukilometrowego odcinka falowodu na użytek telekomunikacji miejskiej.

Sztuczna dojarka dla pszczoł

NA uniwersytecie Montana (USA) skonstruowano automatyczną dojarkę pozwalającą na uzyskiwanie pszczelego jad, potrzebnego do celów leczniczych. Dotychczas uzyskiwanie jadu powodowało uśmiercenie pszczoły. Obec-

nie zaś pszczoła poddawana jest narkozie a następnie impuls elektryczny o bardzo słabym napięciu wywołuje reakcję u pszczoły podczas której wydziela ona cenny jad. System ten zastosowany zostanie również do innych owadów.

Spór o cesarza

ZMARŁY w 54 roku naszej ery rzymski cesarz Klaudiusz stał się powodem zacieklego sporu. Ścisłej mówiąc nie tyle on ile odlana w brązie jego statua znaleziona w 1964 roku we włoskiej miejscowości Terni. W sporze tym cztery osoby ubiegają się o dość pokaźną premię wyznaczoną przez rząd włoski dla odkrywców dzieła o artystycznym i historycznym

znaczeniu. Posesja, na której znaleziono statuetkę wystawioną była bowiem swego czasu na sprzedaż i obecnie trzech nabywców stara się udowodnić swoje prawa własności. Ówczesny właściciel tej posesji natomiast twierdzi, że sprzedaż ją dopiero miesiąc po odkryciu cennej rzeźby. Zawiliły spór prawniczy trwa nadal zaś podobna statua cesarza Klaudiusza wzbogaciła zbiory historyczne.



Nareszcie dr Kildare

NARESZCIE możemy spełnić prośbę naszych Czytelników — wielbicielów Ryszarda Chamberlaina domagających się zamieszczenia zdjęcia popularnego doktora Kildare'a. Dzięki uprzejmości pani Teresy Dunaj (ona bowiem dostarczyła to zdjęcie) prezentujemy Ryszarda Chamberlaina w dość niedoścignionym ujęciu. Jak widać o-



„Halo, Jurek, właśnie się zastanawiam co na siebie ubrać. Ale skoro przychodzisz...”

Gimnastyka dla leniwych

NARESZCIE wynaleziono coś dla leniwych, którzy chcieliby zachować kształtną linię. W Anglii skonstruowano specjalne urządzenie, które przy pomocy prądu o niskim napięciu wykonuje masaż mięśni. Efekt jest ponoć taki sam jak przy gimnastyce a wystarczy tylko nacisnąć guzik. Dodajmy jednak, że urządzenie ma jedną istotną wadę — jest pięknie drogie.

Zbyt mały poligon

GWIAZDA amerykańskich kaskadzie — Billy Graham zaprzeczył ostro, podczas konferencji prasowej w Houston, przeciwko pomówieniu go o chęć kandydowania na stanowisko prezydenta USA. Graham oświadczył: „Jako powszechnie uznany karabin maszynowy Pana Boga nie mogę ograniczyć swojej działalności do tak małego poligonu, jakim są Stany Zjednoczone”. Widocznie Billy pragnie wstrząsnąć się w cały nasz świat.

Marsz przez zatokę

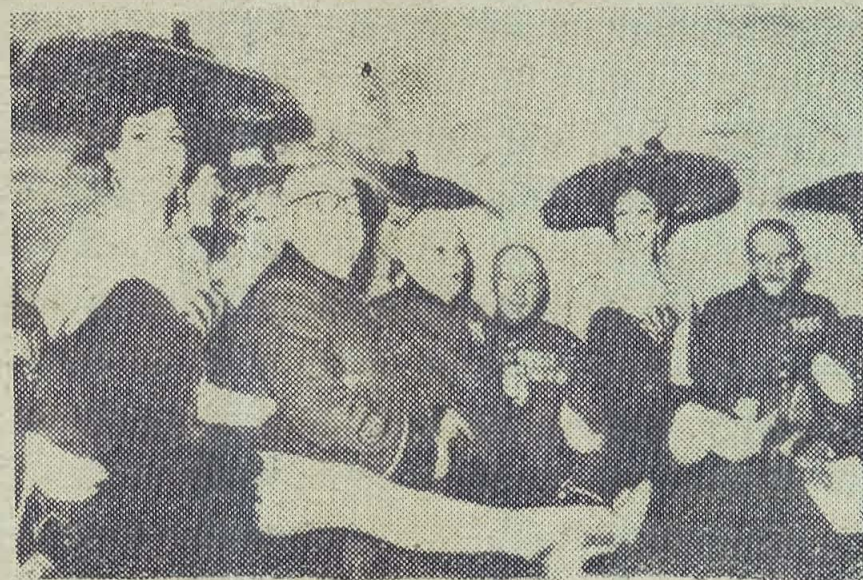
10 KILOMETRÓW prze-maszerował w lodowatej wodzie lekarz Tomasz T. Meritam, aby przybyć na czas do potrzebującej jego pomocy położnicy. Lekarz otrzymał pilny telefon, a ponieważ ze względu na szalejący sztorm do wyspy nie mógł dotrzeć ani łodzią ani helikopterem, wybrał się on piechotą. Rzecz działa się na wybrzeżu estońskim. Obecnie Rada Najwyższa ZSRR przyznała mu „medal bohatera pracy”.

Zachcianka dyktatora

DYKTATOR Haiti — Francois Duvalier zamierza koronować się na cesarza swego państwa zajmującego obszar 1/3 wyspy Haiti. Koronacja „Imperatora Francois I” odbyć się ma z wielką pompą. Dodajmy, że dotychczasowa republika Haiti (28 tys. km kwadratowych) należy do najbardziej zacofanych rejonów Ameryki Łacińskiej.

OSTATNIE doniesienia prasy radzieckiej (a w ślad za tym światowej) o odkryciu sygnałów pochodzących prawdopodobnie z planet zaludnionych przez kosmiczne supercywilizacje wzbudziły zainteresowanie również wśród duchownych. Jeden z zachodniemiejskich pastorów proponuje przygotowa-

Ostatnia batalia



CUMUNDUROWANI panowie mają wszyscy powyżej 70 lat. Są emerytowanymi zawodowymi żołnierzami. Jedną z linii lotniczych wezwano ich (w celach reklamowych) do wzięcia udziału w ostatniej batalii. Ochotników nie zabrakło tym bardziej, że „kampania” odbywała się w asyście baletu paryskiego kabaretu Lido. Czyżby dlatego właśnie celowo wybrano aż tak podeszłe roczniki?

Uran z morskiej wody

WODY oceanów zawierają blisko 4 miliardy ton cennego uranu. Naukowcy angielscy przystąpili obecnie do prób eksploatacji tych „złóż”. Wydobycie cennych minerałów z wody morskiej od dawna

zajmuje uczonych świata. Znany jest na przykład fakt, że podczas drugiej wojny światowej USA wydobywały z Zatoki Meksykańskiej olbrzymie ilości magnezytu potrzebnej do budowy samolotów.



Wytrzymaj nogi!

KOSMICZNI MISJONARZE

nie odpowiedniego zastępu misjonarzy, których zadaniem byłoby nauczanie biblij przedstawieli owych supercywilizacji. Pastor koń-

czy swoją propozycję sceptycznym pytaniem: „Czy znajdziemy jednak do tego celu dość odważnych misjonarzy?”.



JOHN WAYNE od 1930 roku ekranowe uosobienie męskości i odwagi występował już m.in. w 150 filmach o Dzikim Zachodzie. Nawet najbardziej karkołomne sceny wykonywał on bez dublera. O odwadze świadczy nie tylko jego filmowe wcielenie ale również ostatnie wydarzenie z życia prywatnego. Otóż lekarze odczyli u niego niedawno raka płuc. Wayne zdecydował się na operację, która pozwoliła mu całkowicie wrócić do zdrowia. Dodajmy, że oddał on się bardzo wcześniej pod opiekę lekarzy. „Przy całej brawurze trzeba być bowiem bardzo ostrożnym” — oświadczył Wayne.

Autostop profesjonalistek

ZACHODNIONIEMIECKIE autostrady opasowane zostały przez autostopowiczki o jednoznacznej profesji. Zaniepokojona tym faktem policja obyczajowa wprowadziła ostatnio specjalne patrole wychytujące współczesne córki Korwntu. Reakcja nie da-

ła długo na siebie czekać. Użytkownicy autostrad (rzecz jasna mężczyźni) w obawie przed pozbawieniem ich rozrywki podczas nużącej podróży ostrzegają obecnie swoje „podopieczne” specjalnymi raketami świetlnymi przed zaciąganiem patroli policji.

Autobusy sypialne

Monachijskie zakłady MAN podejmują produkcję autobusów międzymiastowych wyposażonych w miejsca sypialne. W ciągu kil-

ku minut 40 foteli można zamienić w tyleż miejsc do spania usytuowanych w dwóch kondygnacjach.

Syczący prezent

SĄD w Versailles (Francja) skazał pewnego tancerza na karę grzywny w wysokości 400 franków. Przesłał on mianowicie znanemu terrorowi paczuszkę w której znajdowały się dwa jadowite węże. „Chciałem koniecznie zrobić Luisowi Mariano jakiś kawał”, oświadczył „pomysłowy” tancerz Michele Joubert przed sądem. „Stale mi bowiem dokuczał”.

Swoją drogą jak na tancerza zemsta była dość sroga



Czuł się osamotniony

Svetozar Dordilović, mieszkaniec Jugosławii posłubił onegdaj 60-letnią wdowę Dobrinkę Civanović. Svetozar był od 30 lat wdowcem a po o-

puszczeniu go przez 45 dzieci, wnuków i prawnuków poczuł się bardzo osamotniony. Dodajmy, że żywotny staruszek liczy sobie 105 lat.

Faszystowska literatura

FASZYSTOWSKI wydawca Helmut Cramer znikł bez śladu razem ze swoją rodziną zabierając 21 tysięcy tomów książek zarekwirowanych przez zachodniemiejską policję. Przeciwno Cramerowi toczy się obecnie przed sądem w Kolonii proces za wydawanie i kolportowanie faszystowskiej literatury. Skłają się na nią głównie pamiętniki byłych SS-owców a wśród nich 2 tomy wspomnień Skorzenego oświadczonego porwaniem Mussoliniego z Grand Sasso. Przypuszcza się, że Cramer będzie usiłował rozprowadzić owe 21 tysięcy książek na rynku zachodniemiejskim. Wiadocznie o chętnych nabywców nie musi się martwić. Dodajmy jeszcze jeden pikantny szczegół. Otóż sąd w Kolonii ukrywał przez dłu-

szy czas przed opinią publiczną fakt ucieczki Cramera.

KAROL DUSZA

FRASZKI

O PEWNYM PISARZU

„Bogostawione jego pióro —
Odarza potomnych makulaturą”

NARODOWA PRZYWARA

„My Polacy, bywamy zbyt
łatwopoiwymi
w bitce, w kłajpie i
w sypialni”

PSEUDOTRYBUNOWIE

„W obronie prawdy
chylą się stale —
mując
ślepe naboże
w serca arsenału”

ORIENTALISTA

„Jaki pochod w modzie
On w takim pochodzie.”

SPIĄCA KROLEWNA

„Budzi się z zakłęcia —
w coraz to innych
objęciach.”

PEWNI MAŁŻONKOWIE
„Żyją w idealnej zgodzie.
Sobie na przeszkodzie”